



Zygmunt Luksemburski wobec konfliktu Królestwa Polski i Wielkiego Księstwa Litwy z zakonem niemieckim wiosną 1410 roku – kilka nowych uwag*

Postać Zygmunta Luksemburskiego z uwagi na niezwykłą rozległość jego władczej aktywności, głównie jako pana Królestwa Węgier (od 1387 r.) i następnie Rzeszy rzymskiej (od 1410 r.), a w jej obrębie również Królestwa Czech (od 1419 r.), od dłuższego już czasu pozostaje przedmiotem zainteresowań bardzo zinternacjonalizowanego kręgu badawczego. Jednocześnie w ostatnich trzech dekadach wśród większości badaczy ugruntowała się opinia, że próby ujmowania działalności tego monarchy w kategoriach narodowych racji stanu, znanych i stosowanych przez XIX- i XX-wieczne

* W tekście użyto następujących skrótów archiwalnych oraz sygli edycji źródłowych: **DOZAW** = Deutschordens-Zentralarchiv, Wien; **GStA PK, XX. HA** = Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin (Dahlem), XX. Hauptabteilung (Historisches Staatsarchiv Königsberg); **OBA** = Ordensbriefarchiv; **OF** = Ordensfolianten; **AGAD** = Archiwum Główny Akt Dawnych; **ZDPerg** = Zbiór Dokumentów Pergaminowych; **SVDO** = *Die Staatsverträge des Deutsche Ordens in Preußen im 15. Jahrhundert*, Bd. I: 1398–1437, hrsg. v. Erich Weise, Königsberg 1970; **UDOZAW** = *Die Urkunden des Deutschordenszentralarchiv in Wien. Regesten*, hrsg. v. U. Arnold, Tlbd. II: *Februar 1313 – November 1418, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 60/II, Veröffentlichungen der Internationalen Historischen Kommission zur Erforschung des Deutschen Ordens, Bd. 11/II, Marburg 2007; **CDBr** = *Codex diplomaticus Brandenburgensis. Sammlung der Urkunden, Chroniken und sonstigen Quellschriften für die Geschichte der Mark Brandenburg und ihre Regenten*, hrsg. v. A. F. Riedel, HTL. A: *Geschichte der geistlichen Stiftungen, der adlichen Familien, so wie der Städte und Burgen der Mark Brandenburg*, Bd. XVIII, Berlin 1859; Bd. XIX, Berlin 1860; Bd. XXIV, Berlin 1863; HTL. B: *Urkundensammlung zur Geschichte der auswärtigen Verhältnisse der Mark Brandenburg und der Beziehungen ihrer Regenten zum Auslande*, Bd. III, Berlin 1846; HTL. D: *Sammlung der Ueberreste alter Brandenburgischer Geschichtsschreibung*, Bd. I, Berlin 1862; Supplementband, Berlin 1865; **CEVMDL** = *Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376–1430*, ed. A. Prochaska, Monumenta Medii Aevi Historica, t. VI, p. 1, Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, Nr. 23, Cracoviae 1882; **Lites** = *Lites ac Res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum / Spory i sprawy pomiędzy Polakami a Zakonem Krzyżackim*, wyd. 2, t. II, ed. I. Zakrzewski, Posnaniae 1892; **MTB** = *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, hrsg. v. E. Joachim, Königsberg i. Pr. 1896 (repr.: Bremerhaven 1973); **BGP** = *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, Bd. II: *Peter von Wormditt (1403–1419)*, bearb. v. H. Koeppen, Veröffentlichungen der Niedersächsischen Archivverwaltung, H. 13, Göttingen 1960; **Długosz** = *Joannis Długosii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X–XI (1406–1413), ed. K. Baczkowski et alii, Varsaviae 1997; **Długosz (P)** = *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10–11 (1406–1412), red. S. Gawęda i in., oprac. tekstu łac. D. Turkowska, M. Kowalczyk, tłum. J. Mrukówna, red. i koment. J. Garbacik, K. Pieradzka, Warszawa 1982; **Windecke** = *Eberhart Windeckes Denkwürdigkeiten zur Geschichte des Zeitalters Kaiser Sigmunds*, hrsg. v. W. Altmann, Berlin 1893; **OPChLP** = *Johanns von Posilge, Officials von Pomesanien Chronik des Landes Preussen (von 1360 an, fortgesetzt bis 1419)*, hrsg. v. E. Strehlke, Scriptorum rerum Prussicarum, Bd. III, Leipzig 1866, s. 13–388 (edycja na s. 79–388); **Lucas David** = *M. Lucas David's Hof-Gerichts-Raths zu Königsberg unter dem Marggrafen Albrecht Preussische Chronik*, hrsg. v. E. Hennig, Bd. I–VI, Königsberg 1813; Bd. VII, Königsberg 1815; **SRP** = *Scriptores rerum Prussiae*, Bd. III, Leipzig 1866; **MZ** = *Monumenta Zollerana. Urkunden-Buch zur Geschichte des Hauses Hohenzollern*, hrsg. v. R. Frhr. von Stillfried, T. Märcker, Bd. VI: *Urkunden der fränkischen Linie: 1398–1411*, Berlin 1860.

historiografie krajowe, nie mają większego sensu analitycznego i pozostają poznawczo płonne. Uświadomiono bowiem sobie, że tego rodzaju ujęcia i próby zrozumienia poczyniań Luksemburczyka anachronizowały średniowieczną rzeczywistość polityczną, tj. szerokie spektrum działań ludzkich koncentrujących się wokół zdobywania, sprawowania, utrwalania i rozszerzania władzy w jakiegokolwiek jej postaci. Wspomniane anachronizmy polegały z reguły na tym, że uczeni przywiązani do ukształtowanych w XIX stuleciu idei nacjonalistycznych chcieli wyjaśniać działania i praktyki władcze Zygmunta oraz interpretować ich motywy, przypisując mu postrzeganie i rozumienie rzeczywistości w obrębie struktur mentalnych bazujących na wyobrażeniach państwa narodowego funkcjonującego w oparciu o tzw. rację stanu uznawaną za wyraz zbiorowego interesu narodu. W przypadku Luksemburczyka chodziło o wymaginowany ‘naród niemiecki’, którego istnienie anachronicznie interpolowano na czasy przednowoczesne, w tym także na okres późnego średniowiecza¹. Nietrudno sobie wyobrazić, że historycy identyfikujący się z innymi nacjami aniżeli niemiecka interpretowali działania monarchy przez pryzmat tego rodzaju narodowo-państwowej racji stanu własnej wspólnoty, z którą się identyfikowali i którą to identyfikację przenosili ze swojej rzeczywistości w odległe czasy przełomu XIV i XV w.² Dopiero w ramach postępującego procesu ‘denacjonalizacji mediewistyki’ w ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego stulecia coraz liczniejsi uczeni zaczęli dostrzegać, że Zygmunt Luksemburski prowadził swoją aktywność władczą (w tym między innymi polityczną, gospodarczą i religijną), konceptualizując i następnie próbując powzięte zamiary realizować, funkcjonując w strukturach mentalnych – postrzeniowych, myślowych i wyobrazeniowych – daleko odmiennych od tych charakteryzujących epokę nowoczesną XIX i XX w.³

¹ Przykładami takiego z jednej strony nacjonalistycznego ujęcia, przy tym w dość skrajnej postaci, z drugiej zaś wyjaśniania działań władczych monarchy okresu późnego średniowiecza przy pomocy XIX- i XX-wiecznych kategorii myślowych są opinie formułowane m.in. przez Johanna G. Droysena w 1. tomie jego rozległego studium poświęconego dziejom władztwa i państwa Hohenzollernów w odniesieniu do motywów działań politycznych Zygmunta i Friedricha VI, burgrabiego norwimerskiego, por. idem, *Geschichte der preussischen Politik*, Bd. I: *Die Gründung*, Leipzig 1855, s. 3–4, 185–201; podobnie też praca Ottona Franklina, *Die Deutsche Politik Friedrichs I., Kurfürsten von Brandenburg*, Berlin 1851; w mniejszym zaś stopniu studium Theodora Lindnera, *Deutsche Geschichte unter den Habsburgern und Luxemburgern (1273–1437)*, Bd. II: *Von Karl IV. bis zu Sigmund. Die allgemeinen Zustände*, Bibliothek Deutscher Geschichte, Stuttgart 1893, s. 418–422; czy artykuł Bernharda Schmeidlera, *Das Königtum und Kaisertum der Luxemburger und seine Bedeutung für Deutschland*, *Zeitschrift für deutsche Geisteswissenschaft*, Bd. 2: 1939–1940, s. 1–15.

² Por. m.in.: J. Szujski, *Dzieje Polski podług ostatnich badań*, t. 2: *Jagiellonowie*, Lwów 1862, s. 7, 29; A. Prochaska, *Król Władysław Jagiello*, t. I, Kraków 1908, s. 274–298; idem, *Ścibor ze Ściborzyc*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 19: 1912, s. 137–208, tu: s. 171–172, 188–189; S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1987, s. 8, przyp. 1 na s. 8–9; 97, 170 (całokształt ujęcia zagadnień politycznych oparty na 1. wydaniu monografii z 1955 r.); J. Garbaciak, *Stanowisko cesarstwa i papieża wobec wielkiej wojny 1409–1411*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Nr 48, Prace historyczne, z. 8, Kraków 1961, s. 11–20, tu: s. 12; pewne refleksy takiej postawy hermeneutyčno-analitycznej widoczne są jeszcze w studium Zenona H. Nowaka, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do roku 1411*, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, R. 69, z. 1, Toruń 1964, s. 76, 91, 116, 129–130.

³ W historiografii „Zygmuntowskiej” znaczenie niemal przełomowe można przypisać dużej międzynarodowej konferencji zorganizowanej w Budapeszcie w 1987 r. – w 600-lecie objęcia przez Luksemburczyka władzy w Koronie św. Stefana i zarazem w 550. rocznicę jego śmierci. Plonem tych wydarzeń był m.in. tom studiów poświęconych postaci króla i późniejszego cesarza, por. *Sigismund von Luxemburg. Kaiser und König in Mitteleuropa 1387–1437. Beiträge zur Herrschaft Kaiser Sigismund und der europäischen Geschichte um 1400. Vorträge der internationalen Tagung in Budapest vom 8.–11. Juli 1987 anlässlich der 600. Wiederkehr seiner Thronbesteigung in Ungarn und seines 550. Todestages*, hrsg. v. J. Macek, E. Marosi, F. Seibt, Studien zu den Luxemburgern und ihrer Zeit, Bd. 5, Warendorf 1994. Związły przegląd głównych nurtów badań nad aktywnością władczą Zygmunta Luksemburczyka od końca II wojny światowej do połowy lat 90. ubiegłego wieku daje

Mając na uwadze ów kulturowy kontekst starszej historiografii zajmującej się Zygmuntem Luksemburskim, chciałbym w niniejszym artykule podjąć temat działań tego monarchy przedsięwziętych wiosną 1410 r. wobec konfliktu, w jakim kilka miesięcy wcześniej, w lecie 1409 r., znaleźli się król Polski Władysław II i wielki książę Litwy Aleksander Witold z jednej oraz Ulrich von Jungingen, wielki mistrz zakonu niemieckiego z jego pruską gałęzią z drugiej strony⁴. W centrum zainteresowania stawiam tu niektóre aspekty pośrednictwa polubownego, jakie podjął wówczas Zygmunt we wspomnianym konflikcie. Ten fragment aktywności politycznej syna Karola IV był już w historiografii kilkakrotnie poddawany analizie, najpierw przez Richarda Arndta⁵, później przez Józefa Garbacika⁶ i Zenona H. Nowaka⁷, a w ostatnich latach zwłaszcza przez Svena Ekdahla⁸. Wydaje się jednak, że nie wszystko zostało jeszcze wyjaśnione; co więcej

Jörg K. Hoensch w opracowaniu itinerarium władcy, por. *Itinerar König und Kaiser Sigismund von Luxemburg 1368–1437*, hrsg. v. J. K. Hoensch, u. Mitarbeit v. Th. Kees, U. Nieß, P. Roscheck, Studien zu den Luxemburgern und ihrer Zeit, Bd. 6, Warendorf 1995, s. 12–29.

⁴ Najnowsze całościowe przedstawienie tego konfliktu daje zbiorowe studium Sławomira Józwiaka, Krzysztofa Kwiatkowskiego, Adama Szweda i Sobiesława Szybkowskiego, por. i idem, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010 (tam przywoływana starsza literatura). Zagadnienia polityczne analizują w nim głównie A. Szweda i S. Szybkowski.

W tym miejscu wypada – niejako na marginesie – zauważyć, że w polskiej historiografii powojennej konflikt ów niezbyt szczęśliwie nazwano ‘wielką wojną’ (idąc zresztą za sformułowaniami badaczy niemieckojęzycznych). Mimo podjętego w 2010 r. wstępnego wyjaśnienia historiograficznych uwarunkowań powstania tego określenia (por. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wstęp*, w: i idem, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim*, s. 11–34, tu: s. 12–13), gdzie pokazano, że nie ma ono ugruntowania źródłowego, sformułowanie ‘wielka wojna’ stosowane jest nadal. Tymczasem pozostaje ono zaledwie dość pretensjonalnym i emocjonalnie zabarwionym terminem technicznym, dodatkowo stanowiąc ślad specyficznej, opartej o determinizm historyczny, interpretacji całokształtu zagadnień wojny 1409–1411 r. Przypisanie zmianom ‘wielkości’ miało nadawać szczególne znaczenie temu konfliktowi względem pozostałych wojen Królestwa Polski z zakonem niemieckim stoczonych w XV i u progu XVI stulecia. Stało za tym emocjonalnie podbudowane dążenie do uwydatnienia bitwy grunwaldzkiej. Tymczasem abstrahując od tego rozległego wydarzenia militarnego – faktycznie przez współczesnych mu określanego mianem ‘wielkiej bitwy’/‘wielkiego pobicia’ – w zestawieniu z trwającą prawie 13 lat wojną 1454–1466, jak i wielkimi wyprawami letnimi 1414 i 1422 r., z których przynajmniej ta pierwsza bez cienia wątpliwości miała znacznie większe rozmiary militarne w porównaniu z wyprawą letnią 1410 r., konflikt 1409–1411 r. trudno wedle kryteriów militarnych opisywać jako ‘wielką wojnę’ – jeśli już, to raczej jako ‘mniejszą’. Tym bardziej ‘wielka wojna’ nie jest adekwatnym określeniem, jeśli wziąć pod uwagę wymiar i znaczenie polityczne konfliktu 1409–1411. Krótko mówiąc: wielkie walne starcie bitewne nie czyni ‘wielkim’ całokształtu konfliktu, w ramach którego miało ono miejsce. Określenie ‘wielka wojna’ mitologizuje rzeczywistość konfliktu 1409–1411 r. W celu uniknięcia stylizowania, wartościowania i wspomnianej dopiero co mitologizacji (których nowoczesne naukowe piśmiennictwo historyczne, chcąc utrzymać swój naukowy charakter, winno się wystrzeżać) najwłaściwszą praktyką opisywania poszczególnych konfliktów Królestwa Polski z zakonem niemieckim byłoby posługiwanie się określeniami chronologicznymi. Stąd konsekwentnie używam frazy ‘wojna 1409–1411 r.’

⁵ R. Arndt, *Die Beziehungen König Sigmonds zu Polen bis zum Ofener Schiedsspruch 1412*, Halle/Salle 1897.

⁶ J. Garbacik, *Zygmunt Luksemburczyk wobec wielkiej wojny polsko-krzyżackiej (1409–1411)*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. 3: 1960, z. 1/2, s. 15–36; idem, *Stanowisko cesarstwa i papieża wobec wielkiej wojny* (por. przyp. 2).

⁷ Z. H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego* (por. przyp. 2); idem, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagielli (1386–1434)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. I (połowa X w. – 1572), red. M. Biskup, Warszawa 1982, s. 299–393; idem, *Kaiser Siegmund und die polnische Monarchie (1387–1437)*, „Zeitschrift für Historische Forschung”, Bd. 15: 1988, H. 4, s. 425–436.

⁸ S. Ekdahl, *Die Söldnerwerbungen des Deutschen Ordens für einen geplanten Angriff auf Polen am 1. Juni 1410. Ein Beitrag zur Vorgeschichte der Schlacht bei Tannenberg*, w: *Beiträge zur Militärgeschichte des Preussenlandes von der Ordenszeit bis zum Zeitalter der Weltkriege*, hrsg. v. B. Jähnig, Tagungsberichte der Historischen Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung, Bd. 25, Marburg 2010, s. 89–102; idem, *Diplomatie und Söldnerwerbung von der Schlacht bei Žalgiris, „Lietuvos istorijos studijos”*, t. 25: 2010, s. 48–60; idem, *Das politische Umfeld und die Schlacht bei Tannenberg*, w: *Tannenberg/Grünwald 2010. Gesammelte Beiträge*, hrsg. v. Amt des Hochmeisters, Miscellanea Ordinis Teutonici, vol. 1, Wien 2010, s. 18–28; idem, *Набор наемников перед Грюнвальдской битвой 1410 г. в контексте политики и дипломатии эпохи*, „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana / Петербургские славянские и балканские исследования”, 2010, № 2 (8), s. 17–24; idem, *Einleitung*, w: *Das Soldbuch des Deutschen Ordens 1410/1411. Die Abrechnungen für die Soldtruppen*, bearb. v. S. Ekdahl, Tl. 2: *Personengeschichtlicher Kommentar und Indices*, Veröffentlichungen aus den Archiven Preußischer

nie zostały jeszcze postawione dotychczas ważne pytania. Stąd w niniejszym artykule chodzi po pierwsze o pogłębioną analizę okoliczności, w jakich doszło do podjęcia mediacji przez Luksemburczyka i zauważenie dynamiki jego działań w kilkumiesięcznym okresie, kiedy pośrednictwo to było dyplomatycznie „wypracowywane”. Bliższe przyjrzenie się poświadczonym źródłowo zdarzeniom z uwzględnieniem nieustannie zmieniających się warunków działań politycznych oraz dokładniejsza analiza zachowanych przekazów pisanych pozwolą natomiast – jak się przekonamy – na podjęcie drugiej zasadniczej kwestii, mianowicie na sformułowanie istotnego pytania, dotychczas tylko pośrednio dostrzeganego w literaturze przedmiotu – pytania o znaczenie przydawane przez Zygmunta swojej mediacji w omawianym konflikcie.

W spór króla Polski i wielkiego księcia Litwy z zakonem niemieckim zintensyfikowany w 1409 r. Zygmunt Luksemburski był wprzęgnięty w stopniu bardzo znacznym. Wynikało to z faktu, iż jednym z czynników antagonizmu między Królestwem Polski i pruską gałęzią zakonu niemieckiego był zatarg o przynależność do Nowej Marchii kilku obszarów położonych na pograniczu nowomarchijsko-wielkopolskim na czele z Drezdenkiem (stpol. Drzeń, niem. Driesen) i Santokiem (niem. Zantoch)⁹, a względem terytorium Nowej Marchii Zygmunt – ówczesny król Węgier i zarazem wikariusz generalny Świętego Cesarstwa Rzymskiego (Rzeszy rzymskiej), ale także margrabia brandenburski – dysponował ciągle pewnymi uprawnieniami. Wbrew bowiem obecnym w literaturze przedmiotu opiniom alienacja Nowej Marchii dokonana 25 VII 1402 r. przez niego na rzecz zakonu niemieckiego nie miała charakteru pełnego wyzbycia się praw do tego terytorium¹⁰, ale była tylko sprzedażą zastawną, a w rezultacie

Kulturbesitz, Bd. 23/2, Köln–Wien 2010, s. 1–12; idem, *Polnische Söldnerwerbungen vor der Schlacht bei Tannenberg (Grunwald)*, w: *Non sensitis gladios. Studia ofiarowane Marianowi Głowski w 70. rocznicę urodzin*, red. L. Domańska, L. Kajzer, J. Maik, A. Andrzejewska, S. Liszewski, Łódź 2011, s. 121–134; idem, „*In crastino, die sancti Procopii*” Überlegungen zu einer falsch interpretierten Datumsangabe in der Cronica conflictus, w: *In tempore belli et pacis. Ludzie – Miejsca – Przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, red. T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, Warszawa 2011, s. 561–568; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej. Dyplomacja i werbowanie żołnierzy zaciężnych w czerwcu 1410 r.*, w: *Wojna, pamięć, tożsamość. O bitwach i mitach bitewnych*, red. J. M. Piskorski, Warszawa 2012, s. 81–89 i 169–175; idem, *Politics, Diplomacy and the Recruitment of Mercenaries before the Battle of Tannenberg – Grunwald – Žalgiris in 1410*, w: *The Military Orders*, vol. 5: *Politics and Power*, ed. P. W. Edbury, Farnham 2012, s. 329–336; idem, *Prologue: The Battle of Tannenberg and its political circumstances*, „*Journal of the Monastic Military Orders*”, № 4: 2012, s. 11–28; idem, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Władysław Jagiello vom 17. Juni 1410. Zur Frage der Datierung der Urkunde*, w: *Między historią a literaturą. Księga jubileuszowa dedykowana Prof. Krzysztofowi Antoniemu Kuczyńskiemu*, red. J. Ciesielska-Klikowska, A. Kiszteńska-Węgrzyńska, Łódź 2013, s. 399–409; idem, *Der „Thorner Tag” am 17. Juni 1410. Eine diplomatische Niederlage des Deutschen Ordens vor der Schlacht bei Tannenberg/Grunwald (Mit Quellenanhang)*, „*Rocznik Działdowski*”, t. 9: 2014 (Wydanie jubileuszowe z okazji 670-lecia nadania praw miejskich), s. 15–55; idem, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Władysława Jagiello vom 17. Juni 1410. Eine Inhaltsanalyse*, „*Fasciculi Archaeologiae Historicae*”, fasc. XXVII (*Weaponry as a Mirror of the Epoch*, ed. J. Maik), Łódź 2014, s. 49–55.

⁹ A. Czacharowski, *Polsko-krzyżacki spór o Drezdenko i Santok na początku XV wieku*, „*Zapiski Historyczne*”, t. 50: 1985, z. 3, s. 191–210; R. Czaja, *Santok i Drezdenko w sporze między Zakonem Krzyżackim w Prusach a Królestwem Polskim w XV wieku*, w: *Santok i Drzeń w konflikcie polsko-krzyżackim. W 600 rocznicę bitwy pod Grunwaldem*. Wydawnictwo pokonferencyjne 22 czerwca 2010 roku, red. W. Poppek, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 7–16 (w obu pracach starsza literatura).

¹⁰ Tak m.in. twierdził Zenon H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 74, również niedawno Sobiesław Szybkowski, *Relacje Królestwa Polskiego i zakonu krzyżackiego z Królestwem Węgierskim*, w: S. Jóźwiak, K. Kwiatkowski, A. Szveda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim*, s. 44–47, tu: s. 47; który najpierw dość niejasno pisał o dokumencie z 27 I 1409 r. rzekomo „zapewniającym Krzyżaków o nabyciu na wieczyste posiadanie wspomnianego terytorium [tj. Nowej Marchii – K. K.]”, po czym w pełni adekwatnie do treści tego źródła omawiał określone wówczas przez Zygmunta warunki ewentualnego wykupu wspomnianego obszaru z rąk zakonu. Jednocześnie w innej publikacji

miała charakter potencjalnie tymczasowy¹¹. Trzeba więc wyraźnie podkreślić, że konflikt o okolice pograniczne między roszczącym sobie do nich prawa królem Polski a zakonem niemieckim wykonującym władzę zwierzchnią w Nowej Marchii z tytułu pełnego zastawu tego terytorium z rąk Zygmunta dotyczył również praw władczych tego ostatniego¹². Był to zasadniczy czynnik, który we wspomnianym sporze stawiał Luksemburczyka po stronie zakonu – dodajmy: dotychczas ledwo dostrzegany w piśmiennictwie historycznym podejmującym problematykę konfliktu 1409–1411 r.¹³ i doszukującym się źródeł pozytywnych relacji węgierskiego monarchy z zakonem w narodowo rozumianej rzekomej „niemieckości” obu stron.

Krótko przedstawimy powszechnie znane okoliczności, w jakich doszło do działań Zygmunta, które są przedmiotem zainteresowań niniejszego artykułu. W dniu 30 V 1409 r. wybuchł bunt Żmudzinów przeciwko władzy zakonu niemieckiego w ich kraju. Dążenia kierownictwa zakonnego do „zlokalizowania” tego konfliktu zakończyły się niepowodzeniem wobec aktywnej antagonistycznej postawy wielkiego księcia Litwy Aleksandra Witolda, jak również króla Polski Władysława II i przynajmniej części otoczenia królewskiego. Wielki mistrz Ulrich von Jungingen 6 sierpnia tego roku wypowiedział polskiemu monarsze i jego sprzymierzeńcom wojnę, a osiem dni później wojsko zakonne podzielone na kilka grup weszło na tereny Królestwa Polski, zajmując zbrojnie

Z. H. Nowak wskazywał na fakt, iż w sporach na pograniczu wielkopolsko-nowomarchijskim Zygmunt stał po stronie zakonu niemieckiego, ale nie dostrzegał właściwych przyczyn tych działań, por. idem, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły*, s. 325.

¹¹ DOZAW 2751 (= zregestrowana edycja: SVDO I 15, s. 23 = regest: *Repertorium der in Kgl. Staatsarchive zu Königsberg in Preussen befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark*, bearb. v. E. Joachim, hrsg. v. P. von Niessen, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark”, H. 3: 1895 (Landsberg a. Warthe), Nr. 86, s. 18 = UDOZAW II 2751, s. 834); por. K. Heidenreich, *Der Deutsche Orden in der Neumark (1402–1455)*, Einzelschriften der Historischen Kommission für die Provinz Brandenburg und die Reichshauptstadt Berlin, Bd. 5, Berlin 1932, s. 15–16; K. Kwiatkowski, *Nowa Marchia w działaniach militarnych 1410–1411 roku*, w: *Santok i Drzeń w konflikcie polsko-krzyżackim*, s. 31–88, tu: s. 40, przyp. 28. Zygmunt Luksemburski dysponował stałą możliwością natychmiastowego wykupu terytorium nowomarchijskiego z rąk zakonu pod określonymi z góry warunkami (wypłata wierzytelności, tj. zakonowi, równowartości sumy zastawnej (a więc niekoniecznie w pieniądzu zastawnym), która mogła być powiększona o wartość ewentualnych sum wydatkowanych przez wierzyciela na budowę w zastawionym kraju (ale nie większą aniżeli 7000 kop groszy czeskich, czyli ca 19250 guldenów węgierskich, tj. niemal ½ sumy zastawnej)). Właścicielem zastawionego kraju pozostawał Zygmunt, jednak prawa do wykupu (spłaty pożyczki) zostały rozszerzone również na jego brata, króla rzymskiego i czeskiego Wacława IV oraz stryjecznego brata, margrabiego morawskiego i brandenburskiego Josta (Jodoka). Jako rzeczywisty użytkownik kraju i władający nim (Zygmunt zwolnił 25 VII 1402 r. mieszkańców Nowej Marchii od związającej ich dotychczas względem niego przysięgi wierności, por. DOZAW 2752 (= regest: UDOZAW II 2752, s. 834)), ale nie jego właściciel, zakon nie miał prawa wyzbywania się jakichkolwiek majątków, dochodów bądź uprawnień władczych, natomiast mógł wszystkie alienowane niegdyś prawa władcze odzyskiwać i następnie użytkować, zaś cena ich wykupu miała być doliczona do sumy zastawnej. Ponadto jako właściciel Nowej Marchii Zygmunt Luksemburski zobowiązał się do prawnej obrony zakonu przed wszelkimi roszczeniami stron trzecich względem terytorium nowomarchijskiego i związanych z nim praw i dochodów.

¹² Potwierdzają to jednoznacznie z jednej strony listy wymieniane między wielkimi mistrzami a Zygmuntem, Władysławem II i Aleksandrem Witoldem oraz korespondencja wewnątrzzakonna i inne źródła, por.: CEVMDL I 301, s. 106; I 339, s. 125; GStA PK, XX, HA, OF 3, s. 345–346 (= regest: CEVMDL I 382, s. 160); CDBr A XVIII 66, s. 322; A XVIII 67, s. 323; A XVIII 68, s. 323–324; z drugiej zaś starania Władysława II o zakup (zapewne także zastawny) Nowej Marchii od Luksemburczyka prowadzone w styczniu 1408 r., kiedy od sześciu lat terytorium to dzierzył już zakon niemiecki, por. GStA PK, XX, HA, OBA 983; por. też K. Kwiatkowski, *Nowa Marchia w działaniach militarnych*, s. 53, przyp. 106. Wreszcie, co zauważono w przypisie wyżej, sam dokument zastawny z 25 VII 1402 r. zobowiązywał Zygmunta do ochrony prawnej zakonu w przypadku roszczeń stron trzecich (por. DOZAW 2751 (= zregestrowana edycja: SVDO I 15, s. 23)); por. też R. Arndt, op. cit., s. 54; i Z. H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 85), i takie też było stanowisko Luksemburczyka w omawianym sporze w 1409 r.

¹³ Por. jedynie Ch. Krollmann, *Politische Geschichte des Deutschen Ordens in Preußen, Ostpreußische Landeskunde in Einzeldarstellungen*, Königsberg i. Pr. 1932, s. 87.

w kolejnych tygodniach ziemię dobrzyńską, północną część Kujaw inowrocławskich i pewne okolice na pograniczu nowomarchijsko-wielkopolskim. Kontrakcja militarna wojska koronnego pod kierownictwem Władysława II doprowadziła wczesną jesienią tego roku do odzyskania przezeń obszarów kujawskich i postawiła pomorską część Prus przed perspektywą ataku sił królewskich. Ostatecznie ani polski monarcha i jego otoczenie, ani kierownictwo zakonne nie zdecydowali się na dalszą militarną rozprawę i 8 października zawarty został, zapośredniczony w rezultacie bezpośredniej mediacji książąt śląskich wysłanych przez króla rzymskiego i Czech Wacława I (IV) Luksemburskiego, rozejm trwający do 24 czerwca następnego roku, podczas którego konflikt miał zostać poddany postępowaniu arbitrażowemu wspomnianego monarchy¹⁴. W kolejnych tygodniach w rezultacie działania poselstwa zakonnego na dworze węgierskim doszło do zawarcia w Budzie przymierza militarnego wiążącego Zygmunta z zakonem niemieckim (20 XII 1409 r.)¹⁵. Wydany półtora miesiąca później (8 II 1410 r.) w Pradze

¹⁴ Odnośnie do wydarzeń w okresie od maja do października 1409 r. por.: S. Józwiak, A. Szweđa, *Pośrednie i bezpośrednie przyczyny wojny Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego z zakonem krzyżackim*, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim*, s. 52–69; S. Józwiak, *Polsko-krzyżackie negocjacje dyplomatyczne poprzedzające wybuch wojny*, w: ibidem, s. 105–116; S. Józwiak, A. Szweđa, *Wyowiedzenie wojny królówi polskiemu przez wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego*, w: ibidem, s. 117–120; S. Józwiak, *Ofensywa zakonu*, w: ibidem, s. 120–136; S. Józwiak, *Kontrofensywa polsko-litewska*, w: ibidem, s. 136–142; S. Józwiak, *Zawarcie rozejmu i jego przestrzeganie w pierwszych miesiącach*, w: ibidem, s. 142–149; S. Józwiak, *Negocjacje pokojowe w trakcie trwania pierwszej fazy wojny polsko-krzyżackiej (16 VIII – 8 X 1409 roku)*, „Roczniki Historyczne”, R. 79: 2013, s. 57–71; w kwestii zapośredniczonego przez mediatorów Wacława I (IV) rozejmu między zwaśnionymi stronami por. też ogólnikowe uwagi Klausa Neitmanna, *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preußen 1230–1449. Studien zur Diplomatie eines spätmittelalterlichen deutschen Territorialstaates*, Neue Forschungen zur brandenburg-preußischen Geschichte, Bd. 6, Köln–Wien 1986, s. 373–374; i dokładniejsze analizy Svena Ekdahla, *Die Söldnerwerbungen des Deutschen Ordens*, s. 89; idem, *Einleitung*, s. 5–6; idem, *Diplomatie und Söldnerwerbung*, s. 49; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 81; idem, *Politics, Diplomacy and the Recruitment of Mercenaries*, s. 330; idem, *Haōop naemnyuok*, s. 18; idem, *Prologue: The Battle of Tannenberg*, s. 13; oraz Martina Nodla, *Sędzia polubowny – Wacław IV. Międzynarodowe aspekty politycznej rywalizacji monarchii polsko-litewskiej i Zakonu Krzyżackiego*, w: *Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze 1410–2010*, red. T. Ossowski, Kielce 2010, s. 21–32, tu: s. 25–28; ze starszych studiów zaś m.in.: S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim*, s. 148–152; H. Vetter, *Die Beziehungen Wenzels zum deutschen Orden von 1384–1411*, Halle/Salle 1912, s. 57; A. Prochaska, *Rok 1410. Przyczyny wojny*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 17: 1910, s. 3–55, tu: s. 39–40; J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. VII: *Die Zeit vom Hochmeisters Ulrich von Jungingen 1407 bis zum Tode Hochmeisters Paul von Rußdorf 1441*, Königsberg 1836, s. 53–56.

¹⁵ GStA PK, Perg.-Urk., Schiebl. 24, Nr. 1 (= regest: SVDO I 77, s. 78–79; edycja wtórnego tłumaczenia łacińskiego: Lites 2/II, Add. LIII, s. 443–444); także OPChLP, s. 310–311. Sojusz był faktyczny, ale realna pomoc ze strony Zygmunta warunkowa, wbrew opinii Hartmuta Boockmanna, *Johannes Falkenberg, der Deutsche Orden und die polnische Politik. Untersuchungen zur politischen Theorie des späteren Mittelalters*, Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, Bd. 45, Göttingen 1975, s. 87. Zygmunt w rezultacie rozmów z poselstwem zakonnym pod kierunkiem Johanna grafa von Sayn, komtura toruńskiego i Albrechta grafa von Schwarzburg, wielkiego szatnego zakonu i komtura christburskiego (dzierżońskiego) nakloniony został do zobowiązania się do podjęcia walki z królem Polski i to na własny koszt, aczkolwiek tylko w przypadku, jeśliby temu ostatniemu pomagali „poganie”, tj. wielki książę litewski, a więc (wbrew zdaniu getyńskiego historyka) w razie wystąpienia Władysława II przeciwko zakonowi tylko z wojskiem koronnym Luksemburczyk nie był zobowiązany do militarnego angażu po stronie wielkiego mistrza, por. S. Ekdahl, *Einleitung*, s. 6; idem, *Diplomatie und Söldnerwerbung*, s. 50; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 81–82; idem, *Das politische Umfeld*, s. 18; idem, *Politics, Diplomacy and the Recruitment of Mercenaries*, s. 331; idem, *Haōop naemnyuok*, s. 18–19; idem, *Prologue: The Battle of Tannenberg*, s. 13; oraz A. Szweđa, S. Szybkowski, *Sojusze*, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim*, s. 200–211, tu: s. 203–204 (którzy nie do końca słusznie uznają, że warunkę przystąpienia Zygmunta do wojny po stronie zakonu był wypełniony już w momencie zawierania sojuszu, bowiem tenor układu nie działał wstecz); wcześniej także: E. Mályusz, *Kaiser Sigismund in Ungarn 1387–1437* [oryg.: *Zsigmond király uralma Magyarországon*, Budapest 1984], übers. v. A. Szmodits, Budapest 1990, s. 104–105; Z. H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 97 (z niedającą się utrzymać interpretacją okoliczności zawarcia sojuszu, przejętą chyba od Richarda Arndta, i idącego za nim Hansa Vettera bądź od Stanisława Kujota); idem, *Kaiser Siegmund und die polnische Monarchie*, s. 428–429; O. Israel, *Das Verhältnis des Hochmeisters des Deutschen Ordens zum Reich im 15. Jahrhundert*, Wissenschaftliche Beiträge zur Geschichte und Landeskunde Ost-Mitteleuropas, Nr. 4, Marburg/Lahn 1952, s. 5; R. Arndt, op. cit., s. 61–62; H. Vetter, op. cit., s. 58;

wyrok arbitrażowy Wacława I (IV) nie został przyjęty przez wysłanników króla Polski¹⁶. To wprawdzie nie zakończyło działań prawnych prowadzonych przez króla rzymskiego i Czech oraz jego otoczenie, ale jednocześnie dawało asumpt do aktywnych działań ze strony jego przyrodniego brata, Zygmunta.

W kwestii wspomnianego dopiero co sojuszu należy zauważyć, iż w świetle przytoczonych wyżej źródeł i analiz trudno mieć wątpliwości co do tego, że przynajmniej jednym z motywów związania się przez Luksemburczyka przymierzem z zakonem niemieckim w końcu 1409 r. było dążenie monarchy do skutecznej obrony swoich praw władczych w Nowej Marchii, aczkolwiek w literaturze przedmiotu obok wspomnianego już oddziaływania rzekomej identyfikacji narodowej postępowanie to interpretowano również jako efekt pazernego i cynicznego czy wręcz perfidnego nastawienia syna

S. Kujot, *Rok 1410. Wojna*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 17: 1910, s. 56–350, tu: s. 60; J. Aschbach, *Geschichte Kaiser Sigmunds*, Bd. I: *Sigmunds frühere Geschichte bis auf die Eröffnung des Konstanzer Konzils*, Hamburg 1838, s. 244 i przyp. 3 na s. 244–245 (gdzie błędna interpretacja listu Zygmunta z 27 XI 1409 r. zapraszającego posłów zakonu niemieckiego na uroczystości chrzcielne jego nowo narodzonej córki (por. GStA PK, XX. HA, OBA 1175; por. też SRP III, s. 311, przyp. 3 na teźże; i J. Voigt, op. cit., Bd. VII, s. 57, przyp. 5 na teźże) jako „wprowadzenia” do zawarcia owego sojuszu); J. Voigt, op. cit., Bd. VII, s. 57–58. Zdumiewa, że w poważnych pracach, jak choćby Wilhelma Bauma, *Kaiser Sigmund. Hus, Konstanz und Türkenkriege*, Graz–Wien–Köln 1993, s. 68–69; zawarte są również podstawowe błędy dotyczące tego układu sojuszniczego na czele z twierdzeniem o 300000 guldenach, które rzekomo zakon niemiecki zobowiązał się wypłacić Zygmunтови w zamian za podjęcie przez niego akcji zbrojnej przeciwko królowi Polski. Podobnie piszą Stefan M. Kuczynski, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim*, s. 175–176; Józef Garbaciak, *Stanowisko cesarstwa i papieżstwa wobec wielkiej wojny*, s. 14; idem, *Zygmunt Luksemburczyk wobec wielkiej wojny polsko-krzyżackiej*, s. 18; oraz Jadwiga Krzyżaniakowa i Jerzy Ochmański, wskazujący, jakoby w układzie budzińskim zakon miał się zobowiązać do wypłaty na rzecz Zygmunta 300000 florenów (złotych węgierskich), por. iidem, *Władysław II Jagiello*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1990, s. 195.

¹⁶ A. Szweða, *Wyrok sądu polubownego Wacława IV*, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweða, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim*, s. 177–187; M. Nodl, op. cit., s. 21–32, tu: s. 25–28 (aczkolwiek ten ostatni z licznymi nieścisłościami i błędami).

Należy tu wyraźnie podkreślić, wobec sformułowanej niegdyś przez Zenona H. Nowaka opinii o polubownym charakterze postępowania Wacława I (IV), takim samym jak późniejsze działania mediacyjne Zygmunta (por. idem, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagielly*, s. 327, 377; idem, *Waffenstillstände und Friedensverträge zwischen Polen und dem Deutschen Orden*, w: *Träger und Instrumentarien des Friedens in hohen und späten Mittelalter*, hrsg. v. J. Fried, Vorträge und Forschungen, Bd. XLIII, Sigmaringen 1996, s. 391–403, tu: s. 394), że działania króla rzymskiego i Czech miały postać arbitrażu, a więc takiego rodzaju przywracania pokoju między zwaśnionymi stronami, w którym spór za ich obopólną zgodą, często w rezultacie uprzednio przeprowadzonej mediacji, oddawany był do rozstrzygnięcia wybranemu do tego sędziemu (arbitrowi) wydającemu w spornej materii wyrok sądowy, aczkolwiek w tym wypadku arbiter wybrał formułę rozjemczą, a nie skazującą, tzn. nie orzekł o winie którejś ze stron co do spowodowania konfliktu. Również Sven Ekdahl, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 82; błędnie pisze o Wacławie I (IV), jako o „mediatorze”, który miał wydać wyrok sądowy, co jest zupełnym nieporozumieniem, bowiem szwedzki badacz myli w ten sposób dwa zupełnie odmiennie sposoby przywracania zgody – arbitraż i mediację. Pierwsza formuła zakładała wydanie wiążącego wyroku sądowego (z bądź bez orzekania winy którejś ze stron), druga zaś opierała się na doprowadzeniu do zgody między adwersarzami bez jakiegokolwiek wyroku, ale przez doprowadzanie przez mediatora obu stron do jednomyślnego porozumienia w przedmiocie konfliktu. Wprawdzie z reguły w działaniach mających na celu rozwiązanie i zakończenie konfliktu obydwie te formuły postępowania wzajemnie sobie towarzyszyły, najczęściej zgoda obu stron na poddanie się pod arbitraż sędziego była wypracowywana w toku mediacji, a z kolei nierzadko w przypadku niechęci jednej ze stron do przyjęcia tenoru wyroku arbitrażowego na nowo podjęte działania mediacyjne w ciągle nierozwiązanym konflikcie mogły doprowadzić do naklonienia strony uchylającej się od akceptacji orzeczenia do jego ostatecznego uznania za obowiązujące. I tak w przypadku konfliktu króla Polski z wielkim mistrzem zakonu jesienią 1409 r. Wacław I (IV) podjął na początku działania mediacyjne (polubowne), choć nie bezpośrednio, ale wysyłając do skonfliktowanych stron swoich mediatorów. Ale w momencie obopólnego wyznaczenia na sędziego arbitrażowego przez strony konfliktu w dniu 8 X 1409 r. jego (pośrednia) funkcja mediacyjna się skończyła, rozpoczęła zaś nowa funkcja arbitrażowa. Tak więc określenie „sąd polubowny” stosowane przez Z. H. Nowaka na określenie działań Wacława I (IV) w końcu 1. dekady lutego 1410 r. (por. idem, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 97) jest błędne, tak samo jak i polskie tłumaczenie Julii Mrukówny, która Długoszone (właściwie) określenie *sententia arbitralis* (por. Długosz X/XI, s. 51) oddała jako „wyrok polubowny” (por. Długosz (P) X/XI, s. 60). Odnośnie do sposobów przywracania zgody w łacińskim kręgu kulturowym okresu średniowiecza por. gruntowne omówienie Hermann Kampa, *Friedensstifter und Vermittler im Mittelalter*, Symbolische Kommunikation in der Vormoderne. Studien zur Geschichte, Literatur und Kunst, Darmstadt 2001, s. 2–10.

Karola IV na czerpanie możliwie dużych korzyści finansowych od zakonu niemieckiego¹⁷. Czynniki finansowy w postaci sumy 40000 guldenów węgierskich zapisanych na podwyższonej w ten sposób sumie zastawnej Nowej Marchii (z 103200 do 143200 guldenów węgierskich) odgrywał w negocjacjach dotyczących przymierza zakonu niemieckiego z Zygmuntem pewną rolę, co potwierdza pośrednio sam tenor dokumentu z 2 III 1410 r. kwitującego wypłatę przez zakon owych pieniędzy¹⁸. Był on jednak w dotychczasowej historiografii zdecydowanie wyolbrzymiany przez badaczy wyraźnie skłaniających się ku wartościującym moralnie ocenom działań węgierskiego monarchy¹⁹. Za wyraz tego rodzaju nastawienia wypada też uznać tezy o rzekomej tajności układu sojuszniczego z 20 XII 1409 r., które wobec braku jakichkolwiek odniesień do ewentualnych poufnych dodatków do traktatu, wypada uznać za pozbawione podbudowy źródłowej. Szczegóły tej kwestii zostawiam tu na boku, ze względu na ograniczone rozmiary tekstu. W tym miejscu chciałbym jedynie zauważyć, że owe 40000 guldenów nie były bynajmniej darowizną zakonu dla Zygmunta, ale z uwagi na ich włączenie do sumy zastawnej Nowej Marchii stanowiły *de facto* jedynie pożyczkę. Dezaprobujące wobec Luksemburczyka interpretacje Jana Długosza przytaczane w literaturze przedmiotu pozostają w tej kwestii tyleż tendencyjne co nie w pełni odpowiadające rzeczywistości, podobnie zresztą jak i pozbawiona oceny moralnej, ale zbliżona w treści, a miejscami nawet bardziej detaliczna, narracja Eberharda Windeckego²⁰.

¹⁷ W takim sensie Józef Garbaci, *Zygmunt Luksemburczyk wobec wielkiej wojny polsko-krzyżackiej*, s. 18, 22–23; a obok niego także Jan Dąbrowski (por. *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza*, red. J. Dąbrowski, t. I (z lat 1385–1444), Prace Komisji Nauk Historycznych, Wrocław 1961, s. 92); Zenon H. Nowak, *Kaiser Siegmund und die polnische Monarchie*, s. 428; i ostatnio również, choć w nie tak emfaticznej formie, Sven Ekdahl, *Diplomatie und Söldnerwerbung*, s. 50; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 82; idem, *Набор наемников*, s. 19; idem, *Das politische Umfeld*, s. 21.

¹⁸ DOZAW 2887 (= fragmentaryczna edycja w oparciu o XV-wieczny odpis: L. von Bazcko, *Geschichte Preußens*, Bd. II, Königsberg 1793, Beilage XXVI, s. 399–400 = CDBr B III 1290, s. 173; regist: SVDO I 65, s. 69 = UDOZAW II 2887, s. 871); tu wg oryginału dokumentu: DOZAW 2887: *Sunder boben die vorgeschreben summe* [tj. 103200 guldenów węgierskich – K. K.], *so hat der erwirdige, geistliche bruder Ulrich von Jungingen, homeister des Ordens vorbenumpt durch unser groslichin fleissigen begerungen, nemlich uns tzu lipnisse und danknemlichir beheliglichkeit* [wyróżnienie – K. K.], *uns von newes und ny anderweit abir gegeben vierzig tusunt alder ungerischer und ouch lubisscher gulden des gebrechtes und nuttzte der lylien, und die selben vierzig tusunt alder ungerischer und lubisscher golden der lylien, als die recht und redlichin gewegen wuorden, wugen sebenhundert und newunddreisig marg wolgewegenes gutes goldes tornissches gewichtes, die unsir lieber sunderlichir her Erenfrid von Seckendorff, des irluchten forsten und herren herrn Fredrichs burgrafen tzu Norenberg unsers lieben swogers und ohemens hofemeister von unser wegen volkomelichin getzelt und gewegen bereit hat empfangen*; por. też wzmiankę o tym pokwitowaniu w SRP III, s. 311, przyp. 4 na tejsze; J. Voigt, op. cit., Bd. VII, s. 63 i przyp. 1 na tejsze.

¹⁹ Por. uwagi w przyp. 15.

²⁰ Długosz X/XI, s. 54–55: *Sed et contra magistro Cruciferorum Ulrico de Iungingen et Odine secretas practicas decoquebat, pollicens eis grandia genium solacia se cum Polonia regem laturum, si duntaxat et magister atque ordo auri certam quantitate sibi solverent* [wyróżnienie – K. K.], *pollicitacione huiusmodi aurum se credens verborum figmentis a Cruciferis emuncturum*; X/XI, s. 59: *Duos tamen barones regni sui [...], specie quidem ad interceptandum bellum, re autem vera ad emungendum quadraginta florenorum millia, que se magister et ordo Cruciferorum Sigismundo regi si Wladislaum Polonie regem diffidaret, daturum astrinxerat, transmisit*; Windecke 38, s. 21–22: *Als die herren von Prüssen santen dem konige von Ungern 40 tusent gulden, das er in zü helfe keme, wenne der konig von Polanden sie überzogen hette mit grosser macht* [wyróżnienie – K. K.]. [...] *Do santen die herren uß Prüssen zü dem konige von Ungern und schantken ime 40tusent gulden mit der grossen lilien, also Ludewig und Rāprecht slāgent, die halfich Eberhart Windecke zalen, und begerten hilf von dem konige*.

Odnosnie do bezposredniego związku między wypłatą 40000 guldenów (w starych węgierskich guldenach, lubeckich guldenach i florenckich florenach) a potwierdzeniem grudniowego układu sojuszniczego ze strony zakonu por. pozytywną opinię Zenona H. Nowaka, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 98; i Hartmuta Boockmanna, op. cit., s. 87, przyp. 145; przy czym toruński historyk błędnie określa następstwo faktów, bowiem przekazanie na ręce wysłannika króla Węgier wspomnianej sumy nastąpiło wcześniej (a nie później jak uważał ów uczyony) aniżeli wystawienie przez wielkiego

Relevantne dla niniejszych rozważań pozostaje ustalenie okoliczności, w jakich wczesną wiosną 1410 r. Zygmunt Luksemburski podjął się mediacji między obiema stronami interesującego nas konfliktu. Wspomniany układ sojuszniczy zawarty przez króla, występującego także jako wikariusz generalny Rzeszy rzymskiej, z wysłannikami wielkiego mistrza w Budzie 20 XII 1409 r. i potwierdzony ze strony Luksemburczyka dokumentem wystawionym tego samego dnia nie zawierał jakichkolwiek ustaleń dotyczących ewentualnego pośrednictwa monarchy w konflikcie zakonu z królem Polski i jego sprzymierzeńcami²¹. Nie mogło być inaczej, skoro strona zakonna oczekiwała na wyrok arbitrażowy króla rzymskiego i Czech Wacława I (IV) mający zapasć najpóźniej do pierwszej niedzieli Wielkiego Postu (*Invocavit*) 1410 r. (tj. do 9 lutego). Trzeba natomiast zwrócić uwagę na fakt, iż dopiero właśnie ów wyrok wydany faktycznie 8 II 1410 r. stwarzał wyraźny asumpt do włączenia Zygmunta w postępowanie polubowne, a nie tylko „pustą” przestrzeń do działań, jak interpretowano to w dotychczasowej literaturze przedmiotu²². Zawierał bowiem (w 9. punkcie) jednoznaczne stwierdzenie o przynależności Drezdenka „i innych zamków” (*und andere slosse*) (tj. bez wątplenia tych położonych na pograniczu nowomarchijsko-wielkopolskim i uznawanych przez obie strony konfliktu za sporne) do Zygmunta i rezygnację z wydawania jakiegokolwiek osądu w tej sprawie²³. W rezultacie, aczkolwiek nie *expressis verbis*, Wacław I (IV)

mistrza dokumentu potwierdzającego układ (odpowiednio na przełomie stycznia i lutego oraz 31 marca, przy czym wspomniany uczonej dodatkowo błędnie wskazuje moment wypłacenia wspomnianych pieniędzy na 2 marca, podczas, gdy dokument Zygmunta wystawiony tego dnia w Budzie jedynie potwierdza ze strony królewskiej przyjęcie owej sumy, której faktyczna wypłata na ręce wysłannika w osobie Ehrenfrieda von Seckendorf, hofmistrza Friedricha VI, burgrafa norymberskiego, nastąpiła w Toruniu (jak wskazuje na to wspomniana w dokumencie miara toruńska (*torunisch gewicht*), wedle której ważono monety – Erich Weise w regeście w SVDO I 65, s. 69; podaje błędnie miarę reńską („rheinisches Gewicht”), i to pomimo dobrej lekcji u Ludwiga von Baccko, op. cit., Bd. II, Beilage XXVI, s. 400; a za nim u Adopla F. Riedela, CDBr B III 1290, s. 173, opartej na jednej z wtórnych transmisji źródła znajdujących się w końcu XVIII w. w zbiorze dokumentów biblioteki królewskiej w Królewcu („Urkundensammlung der Königlichen Schloßbibliothek”); por. treść źródła w przyp. 18), zapewne w miejscowej mennicy, a zatem mniej więcej 4 tygodnie wcześniej – tyle w okresie przedwiosennym musiała zająć pospieszna podróż z Torunia do Budy okreśną drogą przez Nową Marchię, ziemię sternberdzką (torzymską), Śląsk, Czechy i Morawy bądź Dolną Austrię, podczas której wyplacone pieniądze (739 grzywien miary toruńskiej czystego tylko złota, tj. ca 140,5 kg, co dawało ca 146,5 kg monet) były prawdopodobnie przewożone w sakwach na końskich grzbietach, bowiem transport wozem potrwałby co najmniej tydzień dłużej. Z kolei Stanisław Kujot, op. cit., s. 60; wskazywał na związek wypłaty 40000 guldenów z późniejszymi działaniami polubownymi Zygmunta, stwierdzając, że ich podjęcie tylko przez posłów Luksemburczyka było „marnym odwzajemnieniem się” za ową „ogromną” jego zdaniem sumę. Ogólnie sumę 40000 guldenów łączyli z traktatem sojuszniczym m.in. Antoni Prochaska, *Rok 1410. Przyczyny wojny*, 40–41; i Stefan M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim*, s. 177, 307. Sceptyczne stanowisko odnośnie pełnej wiarygodności narracji Długosza zajmował Erich Weise, SVDO I, s. 79; a za nim chyba ostatnio Sven Ekdahl, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 82, przyp. 6 (na s. 170). Zupełnym nieporozumieniem jest dawna opinia Josepha Aschbacha, op. cit., Bd. I, s. 245; uznającego dokument Zygmunta z 2 marca (błędnie datowany przez niego na 27 lutego) za poświadczanie kolejnego układu sojuszniczego węgierskiego monarchy z zakonem i łączącego z tym wypłatę 40000 guldenów. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że obok 40000 guldenów Zygmunt otrzymał wiosną 1410 r. od zakonu jeszcze kolejne 6000 guldenów węgierskich, również zapisanych na sumie zastawnej Nowej Marchii, które odebrał w końcu marca przybywający wówczas w Prusach poseł królewski Scibor z czego polkowitzanie wystawił Luksemburczyku w Lewoczy 21 kwietnia, por. DOZAW 2891 (= regest: SVDO I 66, s. 69 = UDOZAW II 2891, s. 872); por. też zapiskę z ca 1411–1413 r.: GStA PK, XX. HA, OF 67, fol. 110r. Obydwa te źródła były dotychczas właściwie niezauważane w literaturze przedmiotu, poza jedną wzmianką Hartmuta Boockmanna, op. cit., s. 86.

²¹ Por. przyp. 15.

²² S. Ekdahl, *Einleitung*, s. 6; idem, *Diplomatie und Söldnerwerbung*, s. 51; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 82; idem, *Politics, Diplomacy and the Recruitment of Mercenaries*, s. 331; idem, *Набор наемников*, s. 19.

²³ GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. 63, Nr. 6 (transumpt łaciński z 4 V 1412 r. z niemiecką wersją dokumentu wyroku, oryginał dokumentu nie zachował się; edycja z transumptu (niepełna): Lucas David VIII, s. 189–196; edycja zregestowana: SVDO I 80, s. 80–81); odpis niemieckiej wersji dokumentu z lat 1411–1413: GStA PK, XX. HA, OF 67, fol. 181v–183r

kierował w kwestiach nowomarchijskich obie strony konfliktu do swojego przyrodniego brata. Nie sposób powątpiewać w to, że informacje o wyroku, a zapewne także dokładną treść dokumentu arbitrażowego, kancelaria Wacława I (IV) przekazała po 8 lutego na dwór króla Węgier, choć nie zachowały się co do tego żadne poświadczenia źródłowe. Wiadomości te musiały najpóźniej do ca 20 dnia tego miesiąca dotrzeć do przebywającego w tym czasie w Budzie węgierskiego monarchy²⁴.

Nie wiadomo, jak Zygmunt zareagował na takie postępowanie Wacława I (IV), które wobec odrzucenia wyroku arbitrażowego przez wysłanników króla Polski, nabrało nagle zupełnie nowego znaczenia. O ile bowiem sam tenor wyroku nie określał, w jaki sposób sprawa Drezdenka i innych zamków miałyby być rozpatrywana przez Zygmunta, o tyle jego natychmiastowe zanegowanie przez delegację polskiego monarchy otwierało szerokie możliwości interpretacyjne dalszych działań arbitrażowych bądź ewentualnie polubownych/mediacyjnych w całym konflikcie. Oczywiście w końcu 1. dekady lutego 1410 r. nie wiadomo było, czy mimo protestacyjnego stanowiska wysłanników Władysława II wobec tenora arbitrażu polski monarcha wraz ze swoimi doradcami nie zdecydował się na podporządkowanie dalszemu postępowaniu arbitrażowemu króla rzymskiego i Czech, którego wyrok z 8 lutego w całości przecież nie zamykał²⁵. Wydaje się więc, że Zygmunt mógł już w 2. połowie lutego czynić plany odnośnie aktywnego włączenia się w antagonistyczną interakcję pomiędzy królem Polski, wielkim księciem Litwy a wielkim mistrzem zakonu niemieckiego. W jakich okolicznościach do tego doszło?

(= edycja [niepełna]: Lites 2/II, Add. LV, s. 445–446)); tu wg GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. 63, Nr. 6: *Item umb die festen Drisen und andere slosse etc. sprechen wir nichts us, wenn das den durchluchtigsten fursten hern Sigemunden, konige zu Ungern, Dalmacien, Croacien etc., unsern liben bruder, angehoret.* Jako interpretację, przy tym po części mijającą się z rzeczywistością, należy uznać wzmiankę kontynuatora kroniki oficjała pomezkańskiego, jakoby w sprawie Drezdenka i dóbr doń przynależnych Wacław I (IV) wydał wyrok zakazujący królowi Polski zgłaszania roszczeń do tych obszarów z uwagi na ich przynależność do Nowej Marchii „od dawna” (*von alders*), por. OPChLP, s. 312; przytacza tę wzmiankę Martin Nodl, op. cit., s. 26; pisząc błędnie, że Drezdenko miał otrzymać Zygmunt Luksemburski jako margrabia brandenburski; podobnie wcześniej Hartmut Boockmann, op. cit., s. 88. Natomiast Antoni Prochaska, *Rok 1410. Przyczyny wojny*, s. 41; słusznie wskazywał ściśle, że wg orzeczenia arbitrażowego „Drzeń należy do króla Zygmunta i usuwa się z pod wyroku”.

²⁴ *Itinerar König und Kaiser Sigismund*, s. 83 (Zygmunt poświadczony jest w Budzie od 27 stycznia do 23 lutego).

²⁵ W historiografii wskazuje się z reguły, że wyrok praski z 8 lutego był aktem zamykającym działania polubowne króla rzymskiego i Czech (por. R. Arndt, op. cit., s. 62–63; Z. H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 98; także ostatnio A. Szweda, *Wyrok sądu polubownego Wacława IV*, s. 187; i S. Ekdahl, *Einleitung*, s. 6; idem, *Diplomatie und Söldnerwerbung*, s. 51; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 82) – jedynym znanym mi wyjątkiem jest opinia Antoniego Prochaski, *Rok 1410. Przyczyny wojny*, s. 42–43 – gdy tymczasem toczyły się one dalej (na dwóch zjazdach odbytych kolejno 11 maja we Wrocławiu i 4 czerwca (pierwotnie planowanym na 1 czerwca w aktualnym miejscu pobytu Wacława I (IV)) w Pradze) aż do tego dnia, kiedy Wacław I (IV) z uwagi na oczywiste już wówczas niepodporządkowanie się króla Polski tenorowi lutowego wyroku zmobilizował jego przestrzegania wielkiego mistrza i jego sprzymierzeńców, przez co zaniechane zostały i tym samym straciły swoją moc prawną wszystkie czynności podjęte od 8 października poprzedniego roku, por. GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. 109, Nr. 59 (= edycja: Lites 2/II, Add. LVIII, s. 448–449); szerzej w tej kwestii por. M. Pelech, *Zu den politischen Zielen des Deutschen Ordens beim Schiedsspruch des Königs Wenzel von Böhmen 1410*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands”, Bd. 38: 1989, s. 177–187, tu s. 177–179. Te działania świadczą, że niewątpliwie sam arbiter (Wacław I (IV)) traktował po 8 lutego postępowanie arbitrażowe za jeszcze nieukończony, a stanowisko delegacji króla odrzucające tenor jego orzeczenia za nieostateczne. Podobne było stanowisko wielkiego mistrza Ulricha von Jungingen, por. GStA PK, XX. HA, OBA 1276 (= edycja: S. Ekdahl, Der „Thorner Tag”, *Quellenanhang*, Nr. 1, s. 26: [...] *weres, das der koning tzu Polan und syn reich den ussproch, den sie von der sache wegen, so wol zam wir tzu unsern gnedigen herren konige tzu Behemen und tzu sym rathe volmechtelich gegangen syn, nicht w elde halden etc.* [wyróznienie – K. K.]). Odnośnie do całej tej kwestii szwedzki historyk jest niekonsekwentny w swoich opiniach, bowiem w innym artykule z 2010 r. zauważyła, iż dopiero we Wrocławiu, po 11 maja okazało się, jakie jest rzeczywiste stanowisko polskiego monarchy wobec arbitrażu Wacława I (IV), por. S. Ekdahl, *Die Söldnerwerbungen des Deutschen Ordens*, s. 90.

Niestety zaginęło w XIX w. bądź podczas II wojny światowej niewątpliwie podstawowe źródło do interesującej nas tu problematyki, jakim była relacja dotycząca kontaktów dyplomatycznych Zygmunta, Władysława II oraz Aleksandra Witolda późną zimą i wczesną wiosną 1410 r., zawarta na kartach dawnego „Registrantu Wielkomiistrzowskiego D” („Hochmeister-Registrant D”)²⁶, przechowywana w archiwum zakonu, a następnie w Tajnym Archiwum w Królewcu (Geheimes Staatsarchiv Königsberg) i jeszcze w latach 30. XIX stulecia znana Johannesowi Voigtowi. Jedno z nielicznych zachowanych do dziś źródeł narracyjnych oświetlających działania monarchów polskiego i węgierskiego z zimy i wiosny 1410 r., mianowicie kronikarski przekaz Jana Długosza w jego *Annales*, ukazuje poselstwo od Luksemburczyka kierowane przez Hermanna II, hrabiego von Cilli, przebywające na dworze Władysława II w Jedlni ca 1–5 lutego, a także w Iłży, Opatowie i w Sandomierzu w kolejnych kilku dniach tego miesiąca²⁷. Miało ono uzyskać od polskiego monarchy zgodę na osobiste spotkanie obu władców²⁸. Aczkolwiek w analizie interakcji między władcami w taki czy inny sposób wprzęgniętymi w początkach 1410 r. w konflikt Królestwa Polski i zakonu niemieckiego większą wartość poświadczeniową mają przekazy normatywne oraz korespondencja aniżeli źródła kronikarskie, w dodatku, tak jak *Annales*, niewspółczesne opisywanym zdarzeniom, to jednak w tym przypadku nie ma żadnych powodów, by poddawać w wątpliwość wiarygodność opowiadania polskiego dziejopisa. Otóż poselstwo Hermanna II von Cilli do Władysława II uprawdopodobnia fakt istniejącego powinowactwa między hrabią a obu monarchami²⁹. Z uwagi na swoje powiązania rodzinne to właśnie

²⁶ Reg. D, s. 204 (= fol. ???) (zag.), por. J. Voigt, op. cit., Bd. VII, s. 63, przyp. 2 na teźże; także uwagi S. Ekdahla, *Diplomatie und Söldnerwerbung*, s. 51, przyp. 31 na s. 51–52; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 83, przyp. 2 (na s. 171). „Registrant D” został w 1878 r. rozmontowany, zaś jego karty częściowo dołączono do na nowo oprawionego „Registrantu Wielkomiistrzowskiego II” („Hochmeister-Registrant II”), który w 1892 r. otrzymał nową nazwę „Ordensfoliant 5” (OF 5), w większości zaś włączono je do zespołu „Ordensbriefarchiv”, nadając pojedyncze sygnatury, por. M. Pelech, *Der verlorene Ordensfoliant 5 (früher Hochmeister-Registrant II) des Hist. Staatsarchiv Königsberg, mit regesten (nach Rudolf Philippi und Erich Joachim)*, w: *Beiträge zur Geschichte des Deutschen Ordens*, hrsg. v. U. Arnold, Bd. 1, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 36, Veröffentlichungen der Internationalen Historischen Kommission zur Erforschung des Deutschen Ordens, Bd. 1, Marburg 1986, s. 123–180, tu: s. 127–128.

²⁷ Odnośnie do ówczesnego itinerarium Władysława II, por. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagielly 1386–1434*, przyg. A. Gąsiorowski, G. Rutkowska, *Itineraria Jagiellonów*, t. II, Warszawa 2015, s. 68.

²⁸ Długosz X/XI, s. 49: *Huius insuper comitis [tj. Hermana – K. K.] interposicione et practica cum fratre suo duce magno Lithuanie Alexandro ad tenendum personalem convencionem in Kesmark cum Sigismundo Hungarie rege fuit persuasus et inductus* [wyroźnienie – K. K.].

²⁹ Hermann II, hrabia von Cilli był od 1405 r. teściem Zygmunta (jego córka Barbara była bowiem żoną króla) oraz krewnym królowej polskiej Anny, żony Władysława II (stryjeiczny brat Hermanna II, Wilhelm († 1392) był ojcem Anny, której z kolei matką była Anna, córka króla polskiego Kazimierza I Wielkiego), por. m.in.: J. Aschbach, op. cit., Bd. I, s. 262; M. Zawadzki, *Die Cillier und ihre Beziehungen zu Kaiser Sigismund und König Albrecht*, Halle/Salle 1911, s. 6–7, 16, 20–21; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, op. cit., s. 176–177; A. Fössel, *Barbara von Cilli. Ihre frühen Jahre als Gemahlin Sigismunds und ungarische Königin*, w: *Sigismund von Luxemburg. Ein Kaiser in Europa. Tagungsband des internationalen historischen und kunsthistorischen Kongresses in Luxemburg*, 8.–10. Juni 2005, hrsg. v. M. Pauly, F. Reinert, Mainz 2006, s. 95–112, tu: s. 95, 99–103; I. Draskóczy, *Sigismund von Luxemburg und Ungarn*, w: *Sigismundus rex et imperator. Kunst und Kultur zur Zeit Sigismunds von Luxemburg 1387–1437. Ausstellungskatalog*, hrsg. v. I. Takács, u. Mitarbeit v. Z. Jékely, S. Papp, G. Poszler, Budapest–Luxembourg 2006, s. 11–23, tu: s. 15; T. Pálosfalvi, *Barbara und die Grafen von Cilli*, w: *Sigismundus rex et imperator*, s. 295–297, tu: s. 296. Na powinowactwo i pokrewieństwo między hrabią cylejskim a obu monarchami zwracał już uwagę Józef Garbacik, *Zygmunt Luksemburczyk wobec wielkiej wojny polsko-krzyżackiej*, s. 19. Odnośnie do znajomości Hermanna II z Władysławem II, por. W. Baum, op. cit., s. 45.

ten dworzanin węgierskiego monarchy był osobą zdolną do wprowadzenia obydwóch władców we wzajemną przyjazną interakcję.

Wypada zatem wnioskować za Długoszem, że inicjatywa spotkania obu władców wyszła od króla Węgier. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż poselstwo cylejskie zostało wysłane do króla Polski co najmniej na dwa tygodnie przed wyrokiem arbitrażowym Wacława I (IV). Zatem motywy Zygmunta skłaniające go do podjęcia rozmów z Władysławem II musiały być inne aniżeli chęć mediacji w sporze tego ostatniego z zakonem³⁰. Negatywnie nastawiony do Zygmunta Długosz zasługę uzgodnienia spotkania obu królów przypisuje hrabiemu cylejskiemu, aczkolwiek oczywiste jest, że ten jako poseł działał wedle instrukcji otrzymanych od swojego zleceniodawcy. Jeśli wzmianka o „mediacyjnych zabiegach” (*interpositio et practica*)³¹ grafa nie jest tylko czystą stylizacją literacką, to poświadczałaby – niejako mimowolnie, między wierszami – dużą wagę

³⁰ Zakładając intencjonalną stronniczość Wacława I (IV) jako arbitra w konflikcie króla Polski z wielkim mistrzem zakonu, w zamian za przyrzeczoną mu przez wielkiego mistrza sumę 60000 guldenów węgierskich, co czyniono w literaturze (por. Th. Lindner, op. cit., Bd. II, s. 274; S. Kujot, op. cit., s. 59; A. Prochaska, *Rok 1410. Przyczyny wojny*, s. 41; H. Vetter, op. cit., s. 60; Ch. Krollmann, op. cit., s. 87; O. Israel, op. cit., s. 4; S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim*, s. 148, 170; H. Boockmann, op. cit., s. 87, przyp. 148; M. Pelech, *Zu den politischen Zielen des Deutschen Ordens*, s. 182 i przyp. 20 na tejże; M. Nodl, *Sędzia polubowny – Wacław IV*, s. 25; S. Ekdahl, *Einleitung*, s. 6; idem, *Diplomatie und Söldnerwerbung*, s. 49–50; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 81; idem, *Das politische Umfeld*, s. 19; idem, *Politics, Diplomacy and the Recruitment of Mercenaries*, s. 330; idem, *Набор наемников*, s. 18; idem, *Prologue: The Battle of Tannenberg*, s. 13; natomiast ostrożniej: J. Voigt, op. cit., Bd. VII, s. 54, przyp. 5 ze s. 53; i K. Neitmann, *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preußen*, s. 606; zaś ostatnio zupełnie negująco A. Szweja, *Wyrok sądu polubownego Wacława IV*, s. 183–184; który natomiast dopuszcza związek obietnicy wypłacenia omawianej tu sumy bądź z wystawieniem przez Wacława I (IV) 16 II 1410 r. przywileju nadającego zakonowi *Wielką Puszczę* sudowską, bądź z wyznaczeniem na 11 maja wspomnianego w przyp. 25 zjazdu we Wrocławiu), aczkolwiek pieniądze ze strona zakonna zaczęła mu wypłacać dopiero w I. dekadzie lipca 1410 r. (por. GStA PK, XX. HA, OBA 1629, k. 1r (= edycja: O. Israel, op. cit., Anhang Nr. 9, s. 87–88); OBA 1630, k. 1r (= edycja: BGP II 60, s. 123 = O. Israel, op. cit., Anhang Nr. 10, s. 88); gdzie zapiski informujące o wypłaceniu w Malborku wysłannikowi królewskiemu Nikolausowi Buntzlauowi równowartości 30000 guldenów „przed bitwą” (*vor dem strite*), przy czym inne źródła wskazują, że ten ostatni towarzyszył późną wiosną 1410 r. w drodze do Prus wracającemu z Pragi komturowi toruńskiemu Johannowi von Sayn (por. GStA PK, XX. HA, OBA 1321), o którym z kolei wiadomo, iż ca 15 czerwca przekraczał dopiero Odrę w Krośnie (por. GStA PK, XX. HA, OBA 1294), co znowu oznacza, że do Malborka wysłannik króla Czech mógł dotrzeć dopiero w I. dekadzie lipca), można byłoby sformułować hipotezę, iż czeski monarcha jeszcze zanim wydał publiczny wyrok w tym sporze, poinformował swojego przyrodniego brata o jego ogólnym tenorze, co do którego można było przypuszczać, że strona polska w takiej postaci mu się nie podporządkuje, w rezultacie czego Zygmunt już w styczniu 1410 r. miałby przesłanki do przemyślenia nad aktywnym włączeniem się w pośrednictwo pokojowe między zwaśnionymi stronami. Abstrahując od dość wysokiego stopnia złożoności takiej koncepcji działań obu Luksemburczyków, czyniącego ją samą w sobie mało realną, należy podkreślić, że brak w okresie 1408–1410 r. poświadczeń źródłowych wzajemnego koordynowania zamiarów i działań przez wspomnianych władców. Nie sposób wręcz wskazać motywu, jakim miałyby kierować się Wacław I (IV) podejmując takie działanie jako arbitra. Trudno zakładać, by zależało mu na działaniu w interesie króla Węgier kosztem obniżania własnego prestiżu i aurytetytu władczego, do czego musiałoby przecież prowadzić własne niepowodzenie jako sędziego arbitrażowego, na co zwracano już uwagę w literaturze przedmiotu, por. O. Israel, op. cit., s. 6; Z. H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 120. Omówione tu uwarunkowania powodują, że sformułowaną wyżej potencjalną hipotezę należy z gruntu odrzucić. Wypada jeszcze na marginesie zauważyć, że błędnie Hartmut Boockmann, op. cit., s. 87, przyp. 148; dołączając do wspomnianych wyżej 60000 guldenów dodatkową sumę 12000 guldenów, rzekomo pożyczonych przez Wacława I (IV) od zakonu niemieckiego, podczas gdy przytaczane przezeń i powyżej przywołane źródła rachunkowe wskazują jasno, że chodzi tu o pożyczkę w drugą stronę, mianowicie dokonaną przez króla rzymskiego i Czech na rzecz zakonu pod zastaw baliwatu czesko-morawskiego, ale dopiero na przełomie września i października 1410 r., por. GStA PK, XX. HA, OBA 1629, k. 1r (= edycja: O. Israel, op. cit., Anhang Nr. 9, s. 87): *Item gelegens geldis xij^m gulden*; OBA 1630, k. 1r (= edycja: BGP II 60, s. 124 = O. Israel, op. cit., Anhang Nr. 10, s. 88: *Dorime worden im bezcallt xij^m golden, di her dem orden gelegen hatte uff die balye*. Nieporozumienia wynikało więc z błędnego zrozumienia tekstu źródła przez getyńskiego historyka.

³¹ W polskim przekładzie Julii Mrukówny fraza ta niezbyt szczęśliwie została oddana jako „gorliwe zabiegi”, por. Długosz (P) X/XI, s. 57–58.

przykładaną przez Luksemburczyka do spotkania z Władysławem II, tak iż węgierski władca zleciłby Hermannowi działania aż do pozytywnego skutku.

Niejasną kwestią pozostaje rola wielkiego księcia Litwy Aleksandra Witolda, o którym wiadomo, że to on ostatecznie z ramienia króla Polski udał się na osobiste spotkanie z Zygmuntem. Z całkowicie wiarygodnej, bo wyłącznie rachunkowej, a zatem pozbawionej jakiegokolwiek tła wartościującego, wzmianki zawartej w „Księdze skarbnika malborskiego” („Marienburger Tresslerbuch”) wiadomo, że już w październiku/listopadzie 1409 r. strona węgierska, w porozumieniu z zakonem niemieckim przygotowywała zjazd Luksemburczyka z wielkim księciem, i to w dość krótkiej perspektywie czasowej, mianowicie w listopadzie tegoż roku³². Wszystko wskazuje na to, że zjazd ów z nieznanymi bliżej przyczynami nie doszedł wówczas do skutku. Z tym przekazem współbrzmiałaby narracja kroniki Eberharda Windeckego, który wskazuje, że to władca węgierski dążył do „przyjacielskiego zjazdu” (*fruntlicher tag*) z monarchą litewskim, który odbyłby się poza obszarami Litwy³³. O królu Polski nie ma tu mowy. Jednocześnie nic nie wiemy o ówczesnej komunikacji między Zygmuntem a Aleksandrem Witoldem, choć brak zachowanych źródeł w tej kwestii nie oznacza wcale, że nie miała ona miejsca. Jeśli zatem przyjmować wiarygodność zarówno przekazu Długosza o poselstwie cylejskim, jak i Windeckego o dążeniach Luksemburczyka – za czym argumenty przedstawiłem powyżej –, wówczas należałoby przyjąć, że w niewyjaśnionych dla nas okolicznościach strona węgierska swoją pierwotną inicjatywę dyplomatyczną z 1409 r. rozszerzyła w początkach 1410 r. o polskiego monarchę, nie rezygnując zarazem z planu rozmów z jego stryjecznym bratem. To, iż wielki książę Litwy od samego początku rozmów Hermanna II von Cilli z królem Polski i jego dworskim otoczeniem brany był pod uwagę, jako uczestnik planowanego zjazdu poświadcza – chyba mimowolnie – krótka uwaga zawarta w *Annales* podsumowująca efekt działań poselstwa cylejskiego³⁴. Należałoby zakładać, że wysłannicy Aleksandra Witolda byli obecni na wędrującym dworze Władysława II i byli oni zaopatrzeni w odpowiednie pełnomocnictwa ze strony wielkiego księcia³⁵.

³² MTB 561.23–27: *Item 1400 golden und 200 schok bemischen grosschen dem komphthur vom Elbinge her Werner von Tetingen und dem komphthur von [.....] her Albrecht von Swarczberg zerunge, als sy in botschaft ken [.....] zogen z um tage, den der herre konig von Ungern mit herzogen Wytawten halden wil* [wyróżnienie – K. K.]. Zapiska ta znajduje się w ciągu szeregu innych not składających się na jedno odrębne rozliczenie skarbnika zakonu dotyczące wysyłanych posłów i posłańców, z których wszystkie ułożone są chronologicznie, a część zapisek datowanych dziennie pozwala umieszczać wspomniane tu poselstwo na czas krótko po 22 X 1409 r. Bez żadnych wątpliwości chodzi zatem o inny niż kieżmarcki zjazd z Aleksandrem Witoldem, mający się odbyć jeszcze jesienią 1409 r. Przekaz ten błędnie odnosił Zenon H. Nowak do spotkania kieżmarckiego, wnosząc na tej podstawie, że „postawa Zygmunta na zjeździe była uzgodniona z Krzyżakami”, por. idem, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 99 i przyp. 48 na tejsze. Wskazywałem tę kwestię już w 2010 r., por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia 1410 roku*, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szveda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim*, s. 238–563, tu: s. 238, przyp. 1.

³³ Windecke 24, s. 15: *Also in dem andern jore donoch do begert konig Sigemont einen fruntlichen tag mit herzouwe Witold usser der Lüttenowe zu haben in dem Kosemarte in dem Zipse* [...].

³⁴ Por. cytaty źródłowy w przyp. 28.

³⁵ Pośrednią przesłanką funkcjonowania nieustannej komunikacji między dworem króla Polski i dworem wielkiego księcia Litwy na przełomie 1409 i 1410 r. jest obecność przy delegacji królewskiej udającej się w końcu stycznia 1410 r. do Pragi na sąd arbitrażowy Wacława I (IV) wysłanników Aleksandra Witolda w osobach rycerza Jana Butryma z Żyrmun i pisarza wielkiego księcia Mikołaja Cebulki (por. Długosz X/XI, s. 50; wspomina o nich, bez podania danych osobowych, także

Narracje Jana Długosza zawarte w dwóch odrębnych rozdziałach *Annales* są wewnętrznie sprzeczne jeśli chodzi o kwestię ustalenia daty i miejsca spotkania monarchów. W opisie poselstwa Hermanna II von Cilli kronikarz zauważa, że owo miejsce zostało już wówczas z góry określone – wyznaczono na nie górnowęgierskie miasto Kieżmark (dawny węg. Késmárk, ob. słow. Kežmarok)³⁶. W rozdziale poświęconym samemu zjazdowi kieżmarckiemu mowa jest natomiast o tym, że Władysław II wiadomość o konkretnym miejscu spotkania otrzymał podczas swojego pobytu we Lwowie w czasie Świąt Wielkanocnych, tj. ca 23 marca³⁷. Należy podkreślić, że według Długosza król Polski otrzymał „potwierdzenie” (*certificatus est*) odbycia zjazdu ze strony węgierskiej. Krakowski kanonik słowem nie wspomina o dacie zjazdu, jednak w świetle dobrze przebadanej praktyki dyplomatycznej dworu Władysława II w kontaktach z dworem wielkiego mistrza³⁸ trudno wątpić, by wraz z umiejscowieniem spotkania monarchów nie został określony także jego dzień. Czy miał to być 9 kwietnia, tzn. data faktycznego odbycia zjazdu kieżmarckiego, nie wiadomo. Nie ma zatem żadnych przeszkód, by uznać za Janem Długoszem, iż ca 23 marca posłańcy z dworu Zygmunta przynieśli polskiemu monarsze przebywającemu wówczas we Lwowie potwierdzenie uzgodnień poczynionych w 1. dekadzie lutego przez poselstwo cylejskie na dworze Władysława II odnośnie osobistego spotkania obu władców, dodatkowo wskazując jego dokładne miejsce i czas. Wzmiankę polskiego dziejopisa z wcześniejszego rozdziału o ustaleniu Kieżmarku jako punktu zjazdu przez poselstwo Hermanna II von Cilli należy uznać za dopiskę poczynioną *ex post*. Wypada tu jeszcze zwrócić uwagę, że wiadomość o konkretnym umiejscowieniu i czasie zjazdu z Zygmuntem król Polski, według przekazu Długosza, wysłał wielkiemu księciu przez posłańca (*per volecem nuncium*) od razu ze Lwowa. Zakładając, że przekazany z dworu węgierskiego termin spotkania przypadał na koniec 1. dekady kwietnia, oczywiste się staje, iż pozostawało niewiele czasu na zorganizowanie przybycia nań Aleksandra Witolda, przebywającego wówczas znacznie dalej od przewidzianego miejsca obrad aniżeli Władysław II³⁹. Taka sytuacja

oficjał pomezkański, por. OPChLP, s. 312), których wyjazd do Pragi musiał być uprzednio uzgodniony między obydwojma monarchami, bowiem z uwagi na fakt, że Wielkie Księstwo Litwy nie było objęte zawartym 8 października rozejmem, jak również postępowaniem arbitrażowym króla rzymskiego i Czech (por. literaturę przywołaną w przyp. 14), nie był on wcale taki uczywisty. Jednocześnie bardzo prawdopodobne jest uprzednie przybycie wysłanników monarchy litewskiego w drodze do Pragi na dwór Władysława II, który w 2. połowie stycznia przebywał w ziemi lubelskiej, por. Długosz X/XI, s. 49; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły*, 68.

³⁶ Długosz X/XI, s. 49.

³⁷ Długosz X/XI, s. 53–54: [...] *pro festo Pasche Leopolim rediit. Quo illic agente certificatus est de convencione, quam secum Sigismundus Hungarie rex in Keszmark tenere disponebat* [...].

³⁸ A. Szweda, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386–1454*, Toruń 2009, s. 223–238.

³⁹ Według przekazu *Annales*, potwierdzonego w zasadniczej treści przez kontynuatora pruskiej kroniki oficjała pomezkańskiego, w dniu 16 marca Aleksander Witold przebywał prawdopodobnie w Słonimie, po czym w rezultacie zaskakujących wiadomości o wyprawie podjętej na obszary Rusi Czarnej przez wielkiego marszałka zakonu niemieckiego Friedricha von Wallenrode (Wielkie Księstwo Litwy nie zostało objęte postanowieniami rozejmu z 8 X 1409 r.) i spustoszeniu przez nią Wolkowyska, miał w niejakim poplochu udać się w kierunku Zdzitowa, w bagnistej i zalesionej okolicy przebywając przez jakiś czas, dopóki nie otrzymał wiadomości o wycofaniu się wojska wielkiego marszałka, por. OPChLP, s. 313; Długosz X/XI, s. 38–39; w tej kwestii niedawno S. Józwiak, *Zawarcie rozejmu i jego przestrzeganie w pierwszych miesiącach*, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim*, s. 142–149, tu: s. 145. Błędnie zestawiał chronologicznie Stefan M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim*, s. 324–325; atak wielkiego

była niewątpliwie szczególna i stąd narracja krakowskiego kanonika nie budzi w tym przypadku wątpliwości. Inną pośrednią przesłanką za jej wiarygodnością jest wzmianka polskiego dziejopisa o przybyciu wielkiego księcia do Łańcuta w dniu 1 kwietnia, co oznacza, że w 3. dekadzie marca musiał on przebywać w takiej odległości od Lwowa i Łańcuta, by w ciągu zaledwie tygodnia (ca 23 marca – 1 kwietnia) zdołał do niego dotrzeć ze Lwowa poślaniec od króla Polski, następnie litewski władca mógł zebrać odpowiedni do swojej monarszej godności orszak i wreszcie pokonać z nim drogę do Łańcuta. Uwzględnienie jeszcze innych czynników i informacji wskazanych w przypisie 39 pozwala wskazać na Łuck, jako najbardziej prawdopodobne miejsce pobytu wielkiego księcia Litwy około Świąt Wielkanocnych (23 marca).

Spśród zachowanych przekazów źródłowych tylko narracja Jana Długosza tworzy pewne *iunctim* między zjazdem kieżmarckim odbytym 9 kwietnia między Zygmuntem Luksemburczykiem i Aleksandrem Witoldem a późniejszymi działaniami polubownymi tego pierwszego monarchy w konflikcie króla Polski z wielkim mistrzem zakonu niemieckiego. Przekaz krakowskiego kanonika należy generalnie traktować ostrożnie, z uwagi na wyraźną propolską tendencyjność w prezentowaniu wydarzeń 1409–1411 r., jak i liczne anachronizmy spowodowane znacznym, ponad 50-letnim dystansem chronologicznym procesu redakcji tego tekstu względem przedstawianych wypadków⁴⁰. Tylko z narracji polskiego dziejopisa dowiadujemy się, jaki był główny cel króla Polski i jego dworskiego otoczenia, z którym przystępowali oni do rozmów z Luksemburczykiem. Czy był on tożsamy z motywami, którymi polski monarcha kierował się, przystając w 1. dekadzie lutego na propozycję odbycia osobistego zjazdu z węgierskim władcą, nie wiadomo. Owym głównym celem Władysława II na zjeździe kieżmarckim było według Długosza dążenie do uzyskania pewności co do dotrzymania w przyszłości przez Luksemburczyka 16-letniego pokoju zawartego z Królestwem Polski w 1397 r., dzięki czemu król Polski mógłby, zabezpieczony z tyłu, udać się na orężną rozprawę z zakonem niemieckim⁴¹. Informacje te należy uznać za wiarygodne z jednego zasadniczego powodu. Mianowicie w tym fragmencie narracji krakowski kanonik odchodzi

marszałka z powrotem wielkiego księcia Litwy ze zjazdu kieżmarckiego, który miał miejsce ponad 3 tygodnie później. Natomiast kiedy dokładnie i dokąd udał się litewski monarcha z rejonu Zdzitowa, nie wiadomo. Biorąc pod uwagę późniejsze jego itinerarium z 1. dekady kwietnia można z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładać, że ostatnią dekadę marca spędził on bądź na wschodnim środkowym Pobużu bądź na północnym Wołyniu (może w Łucku, gdzie w tym czasie gromadziły się powoli zbrojne kontyngenty sojuszników litewskiego monarchy oraz kontyngenty ruskie z Podola i Wołynia, por. S. Józwiak, *Plany militarne obu stron konfliktu na wypadek ponownego rozpoczęcia działań wojennych*, w: ibidem, s. 211–231, tu: s. 214; K. Kwiatkowski, *Wyprowadzenie 1410 roku*, w: ibidem, s. 238–563, tu: s. 241). We wspomnianej kwestii itinerarium wielkiego księcia opracowane przez Jerzego Purca, *Itinerarium Witolda wielkiego księcia Litwy (27 II 1370 roku – 27 X 1430 roku)*, w: *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVIII wieku*, red. J. Ochmański, *Zeszyty Naukowe UAM, Historia*, z. 11, Poznań 1971, s. 71–115, tu: s. 90; z uwagi na niezwykle liczne pomyłki i błędy trudno uznać za jakikolwiek punkt odniesienia.

⁴⁰ Por. gruntowne studia i analizy Svena Ekdahla, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen*, Bd. I: *Einführung und Quellenlage*, Berliner Historische Studien, Bd. 8, Einzelstudien I, Berlin 1982, s. 260–273.

⁴¹ Długosz X/XI, s. 54: *Causa autem principalis, propter quam predictus fiebat conventus, non alia extabat, nisi ut Sigismundus Hungarie rex fuisset stabilitus et firmatus, quatenus cum Regno Polonie treugas pacis per annos sedecim confectas, quorum iam quatuor anni restabant, ut liberius expeditio in Cruciferos nullo a tergo hoste relicto agi posset, observaret* [wyróżnienie – K. K.].

od skądinąd konsekwentnie kreślonego idealizującego obrazu polskiego monarchy jako króla dążącego wyłącznie do pokoju w konflikcie z zakonem niemieckim, wskazując, że król był zdecydowany na orężną rozprawę z pruskim adwersarzem⁴². W takiej sytuacji faktycznie głównym problemem strony polskiej stawała się postawa monarchy węgierskiego, o którego niedawno dokonanym zbliżeniu z zakonem dwór Władysława II zapewne był poinformowany, choćby przez znaczącą grupę dworzan Zygmunta nastawionych życzliwie do króla i panów polskich⁴³. Jan Długosz wspomina o „odbywanych potajemnie z mistrzem pruskim Ulrichem von Jungingen i zakonem” spotkaniach Luksemburczyka, który w zamian za odpowiednie subwencje w złocie przyrzec miał kierownictwu zakonnemu wyekspediowanie dużych posiłków wojskowych na wojnę z królem Polski⁴⁴. W opowieści tej pobrzmiewają być może informacje, jakie późną zimą 1410 r. mogły dotrzeć na dwór Władysława II, a dotyczące warunków układu sojuszniczego Zygmunta z zakonem, aczkolwiek dziejopis bez wątpienia stworzył tu własny komentarz *ex post* do opisywanych wypadków, dokonując kontaminacji różnorodnych, także późniejszych, danych o relacjach Luksemburczyka z kierownictwem zakonnym. Jak już bowiem wskazano wyżej, zgodnie z tenorem traktatu sojuszniczego z 20 XII 1409 r. węgierski monarcha miał wprawdzie podjąć działania wojenne przeciwko królowi Polski, ale tylko w przypadku, gdyby ten ostatni miał po swojej stronie „pogańskich sprzymierzeńców” (*helffer di ungläubigen*), za których obie układające się strony uznały Litwinów, Tatarów i Rusinów, a przy tym winien był to czynić na własny koszt, a nie za pieniądze zakonu⁴⁵.

W świetle wcześniejszych rozważań za niewiarygodną uznać również należy opinię Długosza, jakoby omówione przed chwilą dążenia Władysława II miałyby być głównym powodem odbycia zjazdu kieźmackiego. W tym przypadku, jak i w wielu innych, już wyżej wskazanych, krakowski kanonik przeczy sam sobie. Z drugiej strony poprzez przypisanie odbycia zjazdu monarchów działaniu króla Polski potwierdza dziejopis – mimowolnie – znaczenie, jakie strona polska przydawała utrzymaniu pokoju z Królestwem Węgier wiosną 1410 r., co znowu pośrednio wskazuje na traktowanie przez nią perspektywy zbrojnego ataku na Prusy zakonne w kategoriach pełnej realności.

Przeciwko inicjatywie Władysława II odbycia zjazdu z Zygmuntem świadczy wreszcie fakt, że strona polska nie dotrzymała warunków lutowego – niewątpliwie ustnego – porozumienia, bowiem na zjazd z królem węgierskim polski monarcha nie stawiał się osobiście, ale jedynie delegował nań wielkiego księcia Aleksandra Witolda. Odnośnie litewskiego władcy nie ma pewności, kto zabiegał o jego obecność na spotkaniu, Zygmunt czy Władysław II. W świetle dotychczasowych rozważań jest jednak

⁴² Por. fragment przekazu Długoszewego w przyp. powyżej.

⁴³ Odnośnie do osób sprzyjających królowi Polski na dworze węgierskim, głównie szlacheckiej rodziny Rozgonyich, por. E. Mályusz, op. cit., s. 108; Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły*, s. 324; także J. Garbaciak, *Stanowisko cesarstwa i papieża wobec wielkiej wojny*, s. 13.

⁴⁴ Długosz X/XI, s. 54–55 (por. treść źródła przytoczoną w przyp. 20).

⁴⁵ Por. źródła i literaturę przytoczone w przyp. 15.

dość prawdopodobne, że po tym jak wielki książę został włączony do programu zjazdu, król Polski w początkach kwietnia 1410 r. wykorzystał te uzgodnienia, by samemu zrezygnować z osobistego wyjazdu do Kieżmarku, a uczynić stryjecznego brata swoim pełnomocnikiem na spotkanie z monarchą węgierskim. Dlatego Władysław II odmówił osobistego kolokwium z Zygmuntem, tego przy obecnym stanie badań, nie sposób stwierdzić. Długosz pisze w tym kontekście, albo wymijająco albo kryjąc własną niewiedzę, o „wielu względach” (*ex multiplici respectu*)⁴⁶, wskazując jedynie, że decyzja o udaniu się na spotkanie do Kieżmarku wyłącznie Aleksandra Witolda została podjęta w Nowym Sączu między 6 a 8 kwietnia przy udziale „dużej liczby prałatów i baronów polskich” (*frequens numerus prelatorum et baronum Polonie*), którzy zjechali do tego miasta na polecenie władcy⁴⁷. Kronikarska próba usprawiedliwienia niestawienia się polskiego monarchy na uprzednio uzgodniony zjazd z władcą węgierskim w zastosowanej w omawianym fragmencie stylistyce narracji jest wyraźna.

Cała opowieść krakowskiego kanonika o zjeździe kieźmarckim, abstrahując od mocno rozbudowanej narracyjnej barwnej opowieści o nadzwyczajnych okolicznościach spotkania Zygmunta z Aleksandrem Witoldem, podporządkowana jest głównej tezie o dążeniu króla Polski do uzyskania od węgierskiego monarchy przestrzegania 16-letniego pokoju. Wyżej już wskazałem, że taki obraz zamiarów Władysława II można uznać za adekwatny do rzeczywistych motywów jego działań wiosną 1410 r. Pisząc *ex post* i znając rzeczywisty przebieg wydarzeń w następnych miesiącach tegoż roku polski dziejopis stara się uwypuklać wiarołomstwo Zygmunta polegające na faktycznym niedotrzymaniu warunków porozumienia z 1397 r. w ciągu 1410 r.

Włączenie się Luksemburczyka do postępowania polubownego w konflikcie króla Polski z wielkim mistrzem zakonu niemieckiego widzi Długosz jako rezultat zjazdu kieźmarckiego. Jednak fakt, że i w tym przypadku jego narracja zawarta w dwóch odrębnych rozdziałach 11. księgi *Annales* jest ponownie wewnętrznie sprzeczna, skłania do wątpliwości co do jej wiarygodności. W rozdziale poświęconym spotkaniu w Kieżmarku krakowski kanonik podjęcie przez węgierskiego monarchę mediacji przedstawia jako efekt starań Aleksandra Witolda na zjeździe kieźmarckim. Bowiem to powodowany jego naleganiami o dochowanie traktatu z 1397 r. miał Zygmunt obiecać podjęcie interwencji zażegnującej konflikt w wypadku jego ponownego zbrojnego wybuchu⁴⁸. W innym rozdziale dotyczącym już samej organizacji działań mediacyjnych Luksemburczyka konstatuje, że ich podjęcie miało nastąpić dopiero po spotkaniu w Kieżmarku, i to nie w rezultacie działań wielkiego księcia, ale w efekcie licznych

⁴⁶ Długosz X/XI, s. 54.

⁴⁷ Długosz X/XI, s. 54. Wbrew opinii Jadwigi Krzyżaniakowej i Jerzego Ochmańskiego decyzja ta nie została podjęta „na życzenie panów polskich”, ale za ich radą (*consilium*), por. *ibidem*, *op. cit.*, s. 54. O tej radzie/naradzie *notabene* nie ma mowy w polskim tłumaczeniu *Annales* autorstwa Julii Mrukówny, por. Długosz (P) X/XI, s. 64.

⁴⁸ Długosz X/XI, s. 54: *Dum itaque Alexander dux magnus Lithuanie cum Sigismundo Hungarie rege in Keszmark convenisset et eum de observacione huiusmodi sollicitasset treugarum, Sigismundus Hungarie rex pro responso finali dixit sibi servare treugas huiusmodi licitum non esse, si Cruciferi bello impetantur, obtulit tamen se efficaci interposicione pro dirimendo bello exorto, destinando ad magistrum et Ordinem speciales et notabiles nuncios, laboraturum.*

poselstw wysyłanych do Zygmunta przez Władysława II, z których krakowski kanonik wymienia jedno sprawowane przez Zawiszę z Oleśnicy i Stanisława Ciołka, przy czym i w tym przypadku celem owych posłów miało być uzyskanie ze strony węgierskiego władcy jedynie zapewnienia dotrzymania warunków 16-letniego pokoju z 1397 r. Dopiero w rezultacie uporczywości nalegań króla Polski w tej kwestii miał Luksemburczyk zdecydować się na osobistą podróż do Prus, by poprzez bezpośrednią mediację przywrócić zgodę między Władysławem II a zakonem niemieckim, jeśli tylko uzyskałby od króla gładki i bezpieczny przejazd przez obszary Królestwa Polski⁴⁹. Ta narracja Jana Długosza nie pozostawia wątpliwości co do tego, że projekt polubownego wystąpienia, jak i jego konkretna forma, były rezultatem inicjatywy Zygmunta i jego dworskiego otoczenia. Krakowski kanonik wskazuje przecież, że reakcją polskiego monarchy po zakończeniu zjazdu kieżmarckiego było szybkie wysłanie do Luksemburczyka posłów kontynuujących rozmowy ciągle w sprawie przestrzegania przez tego ostatniego warunków pokoju 16-letniego. A więc mamy tu nadal do czynienia z uporczywym wręcz dążeniem króla Polski do uzyskania z strony węgierskiego sąsiada gwarancji niepodjęcia przez niego wrogich działań zbrojnych podczas wyprawy królewskiej przeciwko zakonowi niemieckiemu. O dążeniu Władysława II do polubownego rozwiązania konfliktu z zakonem niemieckim nie ma słowa.

Dopiero w dalszej części narracji Długosz zaznacza, że polski władca miał przystać na propozycję Luksemburczyka osobistego podjęcia mediacji, ponieważ chciał wszelkim sposobem uniknąć rozprawy militarnej z zakonem⁵⁰. Poprzez to dopowiedzenie krakowski kanonik ukazuje polskiego monarchę, jako jedyne uczestnika konfliktu dążącego do pokoju przy użyciu najróżnorodniejszych środków. Wpisuje się to w ogólny obraz polskiego monarchy kreślony przez dziejopisa na kartach *Roczników* ukazujących wydarzenia roku 1410, gdzie dydaktycznie idealizująco stylizuje go z jednej strony na 'króla pobożnego i religijnego' (*rex pius et religiosus*), za drugiej zaś na 'króla pokojowego' i 'króla sprawiedliwego' (*rex pacificus i rex iustus*)⁵¹. Tymczasem tak bezwarunkowa

⁴⁹ Długosz X/XI, s. 58: *Nec pretereundum est, quod Wladislaus Polonie rex antequam ex Nova Sandecz discessionem fecisset, misit duos nuncios, videlicet Zavischiūm de Olesznica militem lingue Hungarice peritum et Stanislaum Czolek notarium ad Sigismundum Romanorum et Hungarie regem sollicitans illum requirens, quatenus fedus sufferenciarum secum percussum et firmatur observaret. Qui [tj. Zygmunt – K. K.] tot et tam frequentibus nunciis Wladislai Polonie regis fatigatus respondit, quod pro pace inter Wladislaum Polonie regem et Cruciferos reformanda ire personaliter Prussiam deliberasset [wyróżnienie – K. K.], dummodo Wladislaus rex Polonie transitum illi per regnum suum permittat et ei de salvo conductu provideat [...].*

⁵⁰ Długosz X/XI, s. 58: *Redeuntibus autem regis nunciis cum huiusmodi responso Wladislaus Polonie rex avidus per quem cunque modum [wyróżnienie – K. K.] cum Cruciferis vitare bellicum discrimen, Stanislaum Czolek notarium ad Sigismundum Hungarie regem cum literis plenum salvum conductum continentibus remittit, spondens et offerens de reali salvo conductu per Regnum suum Polonie sibi efficaciter providere.*

⁵¹ Por. S. Ekdahl, *Die Schlacht bei Tannenberg*, s. 264, 268–269, 271; również uwagi Z. H. Nowaka, *Obraz Zygmunta Luksemburskiego w polskiej historiografii. Funkcjonowanie stereotypu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, Nauki Humanistyczno-Spoleczne, z. 204, Historia, nr XXIV (Polonici et vicini in medio aevo. Księga ku czci Bronisława Włodarskiego (1895–1974)), Toruń 1990, s. 115–124, tu: s. 118; eiusdem, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagielly*, s. 329. Tymczasem w polskim piśmiennictwie historycznym dotyczącym osoby Władysława II podkreślano z reguły negatywne nastawienie Jana Długosza do tego monarchy (por. A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, „Rozprawy Akademii Umiejętności”, Wydział historyczno-filozoficzny, t. XXIX, Kraków 1892, s. 128–516 (jako książka: Kraków 1982), s. 12; S. M. Kuczyński, *Władysław Jagiello 1350–1434*, Bitwy – Kampanie – Dowódcy, Warszawa 1971, s. 68–69 (praca popularnonaukowa); idem, *Król Jagiello ok. 1351–1434*, Warszawa ²1987, s. 7, 14–15, 18;

zgoda Władysława II (i zapewne jego dworskiego otoczenia) na mediację prowadzoną przez osobę związaną z przeciwną stroną konfliktu sojuszem musi budzić nasze zdziwienie, a w rezultacie ostrożność wobec bezkrytycznego przyjmowania zgrabnej opowieści kronikarza.

Trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż w tym fragmencie Długosz, wbrew pozytywnemu obrazowi polskiego monarchy, przedstawia właśnie Luksemburczyka jako osobę występującą z inicjatywą osobistego zaangażowania się w misję polubowną. Biorąc pod uwagę fakt, iż również w omawianym tu rozdziale krakowski kanonik przywołuje swój główny motyw w narracji o wydarzeniach 1410 r., mianowicie konsekwentne przedstawianie usilnego dążenia króla Polski do zachowania pokoju z zakonem niemieckim⁵², ów wtęret dotyczący decyzji Zygmunta – wyjątkowo ukazujący jego postać w pozytywnym świetle⁵³ – można uznać za refleks rzeczywistego odbioru ówczesnych działań węgierskiego monarchy przez stronę polską, co z kolei mogło odzwierciedlać rzeczywiste dążenia tego ostatniego.

Zestawiając ową tendencyjnie sprzyjającą stronie polskiej narrację Długoszą z wcześniejszymi rozważaniami dotyczącymi wyroku arbitrażowego Wacława I (IV), można wyrazić opinię, że Zygmunt Luksemburczyk udawał się do Kieżmarku z gotowym już zamiarem podjęcia działań polubownych⁵⁴. Wszystko wskazuje na to, że rozmowy z Aleksandrem Witoldem reprezentującym Władysława II dały węgierskiemu monarche wstępną akceptację strony polskiej dla jego misji, stwarzając mocny fundament pod przyszłe działania. Czy litewski monarcha działał zgodnie z pełnomocnictwem króla Polski, czy też swoje prerogatywy przekroczył, nie sposób zweryfikować. Wspomniana wyżej zaginiona relacja z dawnego „Registrantu Wielkomistrzowskiego D” byłaby zapewne w rozstrzygnięciu tej kwestii bardzo pomocna. Niezależnie od tego, czy i w jakich okolicznościach kwestia polubownego zaangażowania się Zygmunta w interesujący nas

K. Biedrowska-Ochmańska, J. Ochmański, *Władysław Jagiello w opiniach swoich współczesnych. Próba charakterystyki jego osobowości*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Seria Historia, nr 134, Poznań 1987, s. 6–8, 34, 35–41), koncentrując się na bezpośrednich opisach postaci władcy, a pomijając narracje krakowskiego kanonika o wydarzeniach z jego udziałem. Analizy S. Ekdahla dotyczące fragmentów opisujących wydarzenia 1410 r. niedwuznacznie pokazują daleko posuniętą idealizację obrazu Władysława II, podobnie zresztą jak i studium Krystyny Biedrowskiej-Ochmańskiej i Jerzego Ochmańskiego, op. cit., s. 42–54. Sprzeczność jest jednak pozorna, jeśli weźmie się pod uwagę nadrzędną ideę dydaktyzmu narracji, jaką kierował się krakowski kanonik, redagując swoje monumentalne dzieło pisarskie, czego nie potrafił dostrzec Stefan M. Kuczyński w swoim nacjonalistycznie podbudowanym dążeniu do „obiektywnej” weryfikacji osoby króla i ustalenia „jaki był naprawdę”, por. idem, *Król Jagiello ok. 1351–1434*, s. 9, 14–26. Uwzględniając zatem ów kontekst rozumienia przez Długosza swoich celów twórczych w pracy nad *Annales*, rozróżnienie dwóch obrazów Władysława II kreślonych przez dziejopisa, mianowicie ‘Władysława-króla’ działającego w jego majestacie władczym i z jego władczym autorytetem oraz ‘Władysława-człowieka’ postępującego nierzadko pod wpływem licznych swoich ułomności, wydaje się być kluczem do analizy Długoszowych narracji, w których pojawia się ów monarcha. Złożona ta problematyka czeka jeszcze na swojego badacza.

⁵² Długosz X/XI, s. 58: [...] *Wladislaus Poloniae rex avidus per quem cunq[ue] modum [wyróżnienie – K. K.] cum Cruciferis vitare bellicum discrimen [...]*.

⁵³ Odośnie do negatywnego nastawienia Jana Długosza do osoby Zygmunta Luksemburczyka por. Z. H. Nowak, *Obraz Zygmunta Luksemburskiego*, s. 115, 117–118.

⁵⁴ Jednakże za zbyt uproszczoną należy uznać opinię Ottokara Israela, op. cit., s. 6; wedle którego Zygmunt zapraszał króla Polski do Kieżmarku w celu podjęcia z nim bezpośrednich rozmów co do polubownego rozwiązania sporu tego ostatniego z wielkim mistrzem zakonu niemieckiego. Rozszerzenie tematyki planowanego zjazdu Luksemburczyka z polskim monarchą o kwestię omawianego konfliktu nastąpiło na dworze władcy węgierskiego stopniowo, między mniej więcej połową lutego a początkiem kwietnia 1410 r.

konflikt była dyskutowana w Kieżmarcku, pewne pozostaje, że Władysław II i jego otoczenie ostatecznie pozytywnie odnieśli się do koncepcji Luksemburczyka.

Jak już widzieliśmy w jednym z ujęć Długoszowych to Zawisza z Oleśnicy i Stanisław Ciołek jako wysłannicy królewscy dopominający się o dotrzymanie przez węgierskiego władcę pokoju z 1397 r. wywołują u niego decyzję o osobistym podjęciu działań polubownych, które miały być prowadzone w ramach podróży monarchy przez ziemie Królestwa Polski do Prus⁵⁵. Skonstatowana uprzednio tendencyjność owej narracji nie pozwala od razu rozstrzygnąć, czy osobisty udział Zygmunta został zaproponowany Aleksandrowi Witoldowi już na spotkaniu kieźmarckim 9 kwietnia – jak pisze polski dziejopis w pierwszym fragmencie –, czy jego koncepcja została wypracowana dopiero podczas rozmów obu władców, a może dopiero – jak ukazuje to Długosz w drugim ujęciu – w rezultacie inicjatywy strony polskiej, której propozycje przedstawione Luksemburczykowi przez wspomnianych posłów zmusiły niejako tego ostatniego do bezpośredniego i intensywnego zaangażowania się w rozwiązanie konfliktu. Są jednak inne przesłanki źródłowe pozwalające rozstrzygnąć tę kwestię.

Pierwsza z nich przemawia jednocześnie za diskutowaną wyżej inicjatywą Luksemburczyka przedstawienia stronie polskiej konkretnej propozycji osobistego pośrednictwa w konflikcie, i to poprzez zorganizowanie spotkania wszystkich zainteresowanych władców: króla Polski, wielkiego księcia Litwy, wielkiego mistrza oraz Zygmunta. Chodzi tu mianowicie o list żelazny dla Luksemburczyka wystawiony przez Władysława II w Krakowie 27 kwietnia, który zawiera gwarancję swobodnego i bezpiecznego przejazdu nie tylko ze strony polskiego monarchy, ale również litewskiego kniazia⁵⁶. Ze względu na fakt, iż ten ostatni najprawdopodobniej już 10 kwietnia pośpiesznie wyjechał z Nowego Sącza, udając się przez Lublin ku ziemiom litewskim i 13 lub 14 kwietnia docierając już do Brześcia (nad Bugiem)⁵⁷, między 13–14 a 27 dniem tego miesiąca nie było chyba czasu, aby ów list żelazny konsultować z nim z Nowego Sącza. Tak więc zamiar osobistej podróży do Prus Zygmunt musiał przedstawić Aleksandrowi Witoldowi podczas spotkania w Kieżmarcku 9 kwietnia, w rezultacie czego litewski monarcha miał pełne rozeznanie w sytuacji dyplomatycznej. Z uwagi na fakt, iż po zjeździe kieźmarckim 9 kwietnia Władysław II pozostał przez kolejne 10 dni w położonym

⁵⁵ Długosz X/XI, s. 58 (tekst źródła przytoczony w przyp. 49).

⁵⁶ AGAD, ZDPerg nr 36 (= edycja: Lites 2/II, Add. LVI, s. 446–447; barwna fotografia przedniej strony dokumentu wraz z pieczęcią majestatową wystawcy znajduje się w publikacji *Grunwald 600 lat chwały. Katalog wystawy*, oprac. J. Grabowski, Warszawa 2010, s. 27 (sama pieczęć), 88–89 (dokument z pieczęcią)).

⁵⁷ Długosz X/XI, s. 56; por. też S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim*, s. 324; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły*, s. 27; i błędne ustalenia J. Purca, op. cit., s. 90. Odnośnie chronologii podróży wielkiego księcia por. moje uwagi: K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 240, przyp. 7; s. 241. Wskazałem tam na 13 kwietnia jako datę przybycia Aleksandra Witolda do Brześcia (nad Bugiem), zakładając, że Długosz zastosował w tym fragmencie tzw. włączny sposób obliczania następstwa dni (jak to czyni konsekwentnie w innych fragmentach opisu wydarzeń roku 1410, por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 311, przyp. 359 na s. 311–312), tzn. pisząc o czwartym dniu od wyjazdu z Nowego Sącza (najprawdopodobniej 10 kwietnia (= dzień x)) miał na myśli dzień x+3, tj. 13 kwietnia. Znaczne odległości między Nowym Sączem a Lublinem i Brześciem skłaniają jednak do dopuszczenia możliwości zastosowania w tym miejscu *Annales* rachuby wyłącznej, choć oznaczałoby to dziwny wyjątek w postępowaniu kronikarza. W tym wariantcie momentem dotarcia litewskiego monarchy do Brześcia byłby 14 kwietnia.

niedaleko granicy polsko-węgierskiej Nowym Sączu, zaś Zygmunt Luksemburski przebywał w Kieżmarku aż do 18 kwietnia⁵⁸, należy sądzić, że między 10 a 18 kwietnia między obydwojma dworami przebywającymi w odległości 75 km (licząc według ówczesnych dróg) trwała intensywna wymiana posłów, gońców z listami, tudzież ustnych posłańców. Jan Długosz zdawkowo wspomina o „licznych wysłannikach” (*frequentibus nunciis*)⁵⁹, wymieniając imiennie jedynie wspomniane już poselstwo Zawiszy z Oleśnicy oraz Stanisława Ciołka, i zauważając przy tym, że zostało ono wysłane z Nowego Sącza już pod koniec pobytu króla w tym mieście⁶⁰. Można zatem przyjąć, że dopiero w rezultacie owej intensywnej wymiany dyplomatycznej doszło do zaakceptowania przez stronę polską zaproponowanej Aleksandrowi Witoldowi 9 kwietnia formy działań polubownych Luksemburczyka i ich osobistego przezeń prowadzenia, a zapewne także do uściślenia szczegółów tej misji. Propozycja węgierskiego monarchy musiała na dworze króla Polski budzić zrozumiałe obiekcje. Z kolei pośrednim poświadczeniem takiej interpretacji i wiarygodności szczegółowej informacji Długosza o licznych wysłannikach jest czas, w którym informacja o spotkaniu wszystkich monarchów planowanym na dzień 17 czerwca dotarła do Malborka. Mianowicie wielki mistrz dowiedział się o tym 11 maja z ust posła węgierskiego monarchy Christoph’a von Gersdorff’a⁶¹, co oznacza, że ten ostatni z ową wiadomością, niewątpliwie jadąc pospiesznie, wyruszyć musiał z Kieżmarku bądź, co bardziej prawdopodobne, z Lewoczy (dawna węg. *Lőcse*, ob. słow. *Levoča*) najpóźniej ca 20 kwietnia, a więc właśnie w czasie, kiedy poselstwo Zawiszy z Oleśnicy i Stanisława Ciołka ustalało w Lewoczy⁶² kwestię misji polubownej Zygmunta. Oznacza to z drugiej strony, że już wówczas polscy wysłannicy musieli wstępnie zapewnić Luksemburczyka o możliwości zapewnienia mu przez Władysława II bezpiecznego przejazdu przez obszary Królestwa Polski, a więc kwestia ta musiała być przedstawiona temu ostatniemu już wcześniej, a więc – jak wspomniano wyżej – przez Aleksandra Witolda wracającego z Kieżmarku 9 lub 10 kwietnia.

Przywołane przed chwilą źródło poświadczające przybycie 11 maja do Malborka posła węgierskiego monarchy, jakim jest list wielkiego mistrza Ulricha von Jungingen

⁵⁸ *Itinerar König und Kaiser Sigismund*, s. 83.

⁵⁹ W tłumaczeniu Julii Mrukówny znowu fraza ta została nieściśle oddana jako „częste poselstwa”, por. Długosz (P) X/XI, s. 68.

⁶⁰ Por. cyt. źródłowy w przyp. 49. Uwzględniając pobyt Zygmunta w Kieżmarku przynajmniej do 18 kwietnia, zaś w pobliskiej Lewoczy przynajmniej od 21 do 23 kwietnia (por. *Itinerar König und Kaiser Sigismund*, s. 83), zaś Władysława II w Nowym Sączu do 19 kwietnia (por. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły*, s. 69) można uznać informację Długosza za wiarygodną i przyjąć, że poselstwo to musiało zostać wysłane z Nowego Sącza najpóźniej ca 18–19 kwietnia, ca 20–21 kwietnia dotarło do Kieżmarku bądź Lewoczy i następnie ca 26–27 kwietnia wróciło na dwór królewski do Krakowa. Ten z kolei fakt, oznacza, że wyjeżdżający z Nowego Sącza posłowie zostali powiadomieni o przewidywanej w najbliższej przyszłości podróży króla Polski do Krakowa, dzięki temu z Lewoczy mogli obrać krótszą aniżeli przez Nowy Sącz drogę do Krakowa, mianowicie przez Spiską Starą Wieś.

⁶¹ GStA PK, XX. HA, OBA 1276 (= edycja: S. Ekdahl, *Der „Thorner Tag“, Quellenanhang*, Nr. 1, s. 25–27); odnośnie identyfikacji posła Zygmunta, por. S. Ekdahl, *Der „Thorner Tag“, s. 18, 19.*

⁶² Por. przyp. 60. Domniemanie, że szczegóły misji polubownej Luksemburczyka poselstwo króla Polski dookreślało właśnie w Lewoczy ca 20 kwietnia wynika nie tylko z itinerarium Zygmunta i kalkulacji chronologii przejazdów posłów między Kieżmarkiem, Nowym Sączem, Lewoczą i Krakowem, ale także z przesłanki zawartej w glejcie z 27 kwietnia, w którym punkt wyjściowy i końcowy, z którego miał Luksemburczyk wyjechać do Prus i do którego zarazem miał następnie wrócić, określono w tym górnowęgierskim mieście, a nie choćby w bliższym ziemiom Królestwa Polski Kieżmarku czy w jeszcze bliżej położonej Lubowli (słow. *Stará Lubovňa*, dawne węg. *Lubló*).

do księcia pomorsko-wołogoskiego Warcisława VIII, wskazuje literalnie na inicjatywę Luksemburczyka nie tylko w kwestii podjęcia mediacji w konflikcie między królem Polski a zwierzchnikiem zakonu, ale także odnośnie sposobu jej przeprowadzenia. Misja polubowna Zygmunta miała zostać przeprowadzona podczas bezpośredniego zjazdu wszystkich zainteresowanych władców, na którego miejsce zaproponował on pruski Toruń⁶³. Taką samą wymowę ma inny list wielkiego mistrza, wysłany 25 maja do księcia pomorsko-szczecińskiego Świętobora I⁶⁴.

Dokumentowym świadectwem rezultatów przeanalizowanych wyżej kontaktów dyplomatycznych jest przywołany już list żelazny Władysława II z 27 kwietnia, zapewniający Zygmunutowi swobodny i bezpieczny przejazd przez ziemie Królestwa Polski oraz ziemie znajdujące się pod władaniem Aleksandra Witolda w drodze do Prus i z powrotem na Węgry aż do Lewoczy wraz z 1500 konnych z jego dworskiego otoczenia do dnia upływu zawartego 8 X 1409 r. rozejmu w dniu 24 czerwca⁶⁵. Obie strony zakładały jednocześnie, że działania polubowne Zygmunta nie ograniczą się jedynie do pojedynczego wyjazdu monarchy do Prus, ale będzie im towarzyszyć dodatkowa wymiana posłów, gońców i posłańców. Również bowiem tym polski monarcha na trasach między Prusami i Węgrami zapewniał swobodny i bezpieczny przejazd, przy czym ich liczba została włączona do owej całościowej sumy 1500 konnych⁶⁶.

Po naświetleniu okoliczności podjęcia przez Zygmunta Luksemburczyka działań polubownych w konflikcie króla Polski z wielkim mistrzem zakonu niemieckiego dochodzimy do sygnalizowanej na wstępie drugiej zasadniczej kwestii, mianowicie

⁶³ GStA PK, XX, HA, OBA 1276 (= edycja: S. Ekdahl, *Der „Thorner Tag“*, Quellenanhang, Nr. 1, s. 26–27): [...] so thu wir euwir grosmechtikeit tzu wissen, das in gebunge deses briffis tzu uns komen ist unsers gnedigen herren koniges boten von Ungern an uns werbinde umb enyen tag, den der selbe herre koning tzu Ungern tzu entrichunge der sachen und schelungen mit uns begerinde ist tzu haldende in unser stad Thorun [wyróżnienie – K. K.], des haben wir synen gnaden bescheiden und den tag vorlibet tzu halden do selbist acht tage vor Johannis, do hen ouch der koning von Polan und hertzog Witowt, alz wir uns vorsehen, in eygener personen werden komen.

⁶⁴ GStA PK, XX, HA, OBA 1285 (= edycja: S. Ekdahl, *Der „Thorner Tag“*, Quellenanhang, Nr. 4, s. 31): [...] das unser herre konig von Ungern dem von Polan und uns enyen tag viij tage vor senthe Johannes hat geleget [wyróżnienie – K. K.] [...].

⁶⁵ AGAD, ZDPerg nr 36 (= edycja: Lites 2/II, Add. LVI, s. 446–447): *Ex ad sopiendas dissensiones et ad sedanda disturbia inter nos [tj. Władysławem II – K. K.] et Cruciferos de Prussia currentia, salutifero moti proposito ad partes Prussie satagitis visitare, ut securi et sine impedimento fines regni et terrarum nostrarum valeatis pertransire, pro charitate vobis et omnibus prelati, baronibus, militibus, clientibus aliisque cuiuslibet status et condicionis hominibus, in vestra familiaritate et comitiva euntibus, in numero mille quingentorum equorum de salvo, securo et Christianico conductu tenore presentium providemus. Promittentes in verbo nostro regio sub fide, honore et onere iuramenti nostris, dolo et fraude cessantibus, nulla arte, ingenio, astutia, vel colore observatis, quod libere, secure et sine omni impedimento cum tota comitiva et familiaritate vestris eundo ad Prussiam et redeundo ad regnum Hungarorum, fines regni et terrarum nostrarum per terras et per aquas poteritis pertransire sub securo, perfecto et integro Christianico et indubitato securitatis conductu absque ulla molestia, arrestatione, retentione, offensa vel gravamine, salvis rebus omnibus et personis. Itaque cum omnibus predictis vestris prelati, baronibus et tota comitiva familie vestre de regno vestro Hungarorum, ut premissum est, per regnum nostrum ire et ad regnum vestrum reverti et redire usque in Lubocza, ad duce Wythowdo omnibusque subditis opusis et nostris securi valeatis et possitis [...]. [...] presentibus ab hinc ad festum sancti Iohannis Baptiste nunc proxime venturum tantummodo valituris; por. uwagi do treści tego glejtu wyrażone przez Adama Szwedę, *Organizacja i technika dyplomacji*, s. 97–98.*

⁶⁶ AGAD, ZDPerg nr 36 (= edycja: Lites 2/II, Add. LVI, s. 447): *Preterea nuntii et ambaxiatores vestri interim vestram serenitatem ad Prussiam sequentes vel de Prussia ad Hungariam per vos remittendi aut dirigendi, cuiuscunque gradus, status, conditionis aut preeminentie fuerint, eadem securitate et conductu vobiscum debent potiri et gaudere, quorum equos in numerum mille quingentorum equorum vestre comitive et familiaritatis prius descriptorum poni volumus et omnimode computari; por. A. Szweða, *Organizacja i technika dyplomacji*, s. 98.*

pytania o wagę przykładaną przez węgierskiego monarchę do misji mediacyjnej. Dotychczas w literaturze przedmiotu nastawienie Luksemburczyka do tego problemu było niedoceniane czy wręcz deprecjonowane⁶⁷. Dopiero badania Svena Ekdahla zmieniły tę sytuację. Szwedzki uczony zauważył, że Zygmuntovi, zajętemu w 1410 r. działaniami wobec przeciwników jego władzy zwierzchniej w Bośni i regulacją tamtejszych stosunków władczych oraz złożonymi sprawami schizmy w Kościele zachodnim, zależało w najwyższym stopniu na zakończeniu konfliktu króla Polski z wielkim mistrzem na drodze polubownej, tak by zlikwidować perspektywę konieczności podjęcia przez niego jako sojusznika zakonu zbrojnej akcji przeciwko Królestwu Polski⁶⁸, nadmienmy – akcji finansowanej z własnych zasobów. Dodając do wymienionych przez S. Ekdahla problemów angażujących intensywnie Luksemburczyka od 1408–1409 r. jeszcze powstały na nowo w lecie 1409 r. konflikt z Wenecją⁶⁹, tak zarysowujący się kontekst działań władczych węgierskiego monarchy wiosną 1410 r. można uznać za pośrednią przesłankę przemawiającą za tezą o dużej wadze przykładanej przez niego do swoich działań polubownych w interesującym nas konflikcie; i to pomimo tego, że spór króla Polski z wielkim mistrzem zakonu niemieckiego z jego punktu widzenia musiał jawić się jako sprawa drugorzędna i zarazem krótkoterminowa, aczkolwiek znacząco krępująca go w działaniach dotyczących zasadniczych dla niego kwestii angażujących go w dłuższej perspektywie czasowej. Tak więc aktualna sytuacja władcza i okoliczności, w jakich Zygmunt zamierzał opuścić Węgry i udać się na północ, pokazują wyraziście

⁶⁷ Tak zwłaszcza J. Garbaciak, *Zygmunt Luksemburczyk wobec wielkiej wojny polsko-krzyżackiej*, s. 22; który sugerował, że „nie brano zbyt poważnie w rachubę mediacji Zygmunta” i odnosił to zarówno do strony polskiej, jak i węgierskiej.

⁶⁸ S. Ekdahl, *Das politische Umfeld*, s. 21; idem, *Politics, Diplomacy and the Recruitment of Mercenaries*, s. 331; idem, *Prologue: The Battle of Tannenberg*, s. 16; idem, *Diplomatie und Söldnerwerbung*, s. 51; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 82–83; w kwestii spraw bośniackich por. m.in.: P. Engel, *The Realm of St. Stephen. A History of Medieval Hungary 895–1526* [oryg.: *Szent István birodalma. A középkori Magyarország története*, Budapest 2001], transl. T. Pálosfalvi, London–New York 2001, s. 232–234; F.-R. Erkens, ... Und wil ein grosse Reise do tun. *Überlegungen zur Balkan- und Orientpolitik Sigismunds von Luxemburg*, w: *Studien zum 15. Jahrhundert. Festschrift für Erich Meuthen*, hrsg. v. J. Helmrath, H. Müller, in Zusammenarbeit mit H. Wolff, Bd. 2, München 1994, s. 739–762, tu: s. 748–749; E. Werner, *Die Geburt einer Großmacht. Die Osmanen*, Weimar 1985, s. 241; F. Szakály, *Phases of Turco-Hungarian Warfare before the Battle of Mohács (1365–1526)*, „Acta Orientalia Academiae Scientiarum Hungaricae”, vol. 33: 1979, s. 65–111, tu: s. 76–78; L. Kupelwieser, *Die Kämpfe Ungarns mit den Osmanen bis zur Schlacht bei Mohács*, Wien–Leipzig ²1899, s. 34; i dawne uwagi Josepha Aschbacha, op. cit., Bd. I, s. 230–234; w sprawie schizmy kościelnej por. studia Emila Göllera, *König Sigismunds Kirchenpolitik 1404–1410*, Freiburg/Breisgau 1901, s. 106–115; eiusdem, *König Sigismunds Kirchenpolitik vom Tode Bonifaz’ IX. bis zur Berufung des Konstanzer Konzils (1404–1413)*, Studien aus dein Collegium Sapientiae zu Freiburg i. Breisgau, Bd. 7, Freiburg/Breisgau 1902, s. 161–170; Josefa Schwerdfөгera, *Papst Johann XXIII. und die Wahl Sigismunds zum römischen König 1410. Ein Beitrag zur Vorgeschichte des Konstanzer Concils*, „Akademischer Verein deutsche Historiker in Wien”, Bericht über das V. Vereinsjahr 1893/94, Wien 1894, s. 15–69 (jako książka: Wien 1895), s. 13–19; Kerstin Dürschner, *Der wacklige Thron. Politische Opposition im Reich von 1378 bis 1438*, Europäische Hochschulschriften, Reihe 3, Geschichte und ihre Hilfswissenschaften, Bd. 959, Frankfurt/Main u. a. 2003, s. 206–213; i dawne rozważania Josepha Aschbacha, op. cit., Bd. I, s. 274–280; sumarycznie zaś w obu tematach E. Mályusz, op. cit., s. 139; J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund. Herrscher an der Schwelle zur Neuzeit 1368–1437*, München 1996, s. 139; W. Baum, op. cit., s. 57, 59–61

⁶⁹ Por. E. Mályusz, op. cit., s. 113–114; J. K. Hoensch, op. cit., s. 140–141; W. Baum, op. cit., s. 61–62; także pojedyncze uwagi w artykule Józefa Garbaciaka, *Zygmunt Luksemburczyk wobec wielkiej wojny polsko-krzyżackiej*, s. 22; Wolfganga von Stromera, *Landmacht gegen Seemacht. Kaiser Sigismunds Kontinentalsperre gegen Venedig 1412–1433*, „Zeitschrift für Historische Forschung”, Bd. 22: 1995, H. 2, s. 145–189, tu: s. 155; i Danuty Quirini-Popławskiej, *Urbs populosissima, opulentissima, liberalissima. Mit czy rzeczywistość późnośredniowiecznej Wenecji?*, Kraków 1997, s. 129–130; zwłaszcza zaś gruntowe studium Mariji Wakounig, *Dalmatien und Friaul. Die Auseinandersetzungen zwischen Sigismund von Luxemburg und der Republik Venedig um die Vorherrschaft im adriatischen Raum*, Wien 1990, s. 66–69; oraz starsze rozważania Gustava Beckmanna, *Der Kampf Kaiser Sigismunds gegen die werdende Weltmacht der Osmanen 1392–1437. Eine historische Grundlegung*, Gotha 1902, s. 21–27 (we wszystkich tych pracach dalsza literatura przedmiotu).

wagę przykładaną przezeń do planowanej misji polubownej. Pogłębiona analiza pozwala wskazać kolejne pozytywne przesłanki w kwestii autentycznego zaangażowania się Luksemburczyka w mediację, których szwedzki badacz nie dostrzegł. Są to w dodatku przesłanki bardziej bezpośrednie.

Już Sven Ekdahl zauważył, że w zintensyfikowanych interakcjach dyplomatycznych z Władysławem II późną wiosną 1410 r. Zygmunt występuje nie tyle jako król Węgier lecz przede wszystkim jako wikariusz generalny Świętego Cesarstwa Rzymskiego (Rzeszy rzymskiej)⁷⁰. Szwedzki uczoney zwrócił uwagę głównie na dokument Luksemburczyka z 17 VI 1410 r. zawierający – jak słusznie ustalił – nie zwyczajowe wypowiedzenie niezgody (*diffidatio*), ale ultimatum skierowane do króla Polski⁷¹, w którym wystawcy w formule intytulacyjnej po godności „króla Węgier, Dalmacji i Chorwacji” oraz „margrabiego w Brandenburgii” przydany został tytuł „wikariusza generalnego Świętej Rzeszy rzymskiej”⁷², cały zaś dokument opieczetowano wyłącznie pieczęcią wikariuszowską⁷³. Fakt przykładania przez współczesnych, a przynajmniej przez stronę zakonną, dużego znaczenia do konkretnych formuł pieczętnych uwierzytelnienia dokumentów, nie podlega dyskusji, bowiem jest on poświadczony źródłowo dla 1410 r.⁷⁴ Język symboliczny, do którego odwoływały się zarówno praktyki tytułacyjne, jak i sygillacyjne, komunikował z reguły nie jedno, ale więcej znaczeń. W tym przypadku mamy do czynienia z takim właśnie fenomenem. W dalszej części dokumentu Zygmunt przedstawiony jest jako dysponujący konkretnymi uprawnieniami władczyimi Rzeszy, mianowicie prawem do osłony i wsparcia (*vorsprochnis*) względem tych podmiotów, które mają do tego przywilej⁷⁵. Zgodzić się można w całej

⁷⁰ Odnośnie do wikariatu generalnego Zygmunta, który sprawował dożywotnio z delegacji króla rzymskiego Wacława I od 19 III 1396 r., otrzymując od niego potwierdzenie swoich uprawnień 4 II 1402 r., por. J. K. Hoensch, *Kaiser Sigismund. Herrscher an der Schwelle zur Neuzeit*, s. 97–98, 107–108; W. Baum, op. cit., s. 38, 46; także uwagi M.-L. Heckmann, *Stellvertreter, Mit- und Ersatzherrscher. Regenten, Generalstatthalter, Kurfürsten und Reichsvikare in Regnum und Imperium vom 13. bis zum frühen 15. Jahrhundert*, Studien zu den Luxemburgern und ihrer Zeit, Bd. 9, Tl. 2, Warendorf 2002, s. 628–638 (a zwłaszcza 633–634), 718; która analizuje szerzej instytucję wikariatu generalnego Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

⁷¹ S. Ekdahl, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Wladyslaw Jagiello vom 17. Juni 1410. Zur Frage der Datierung der Urkunde*, s. 401; idem, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Wladyslawa Jagiello vom 17. Juni 1410. Eine Inhaltsanalyse*, s. 51.

⁷² AGAD, ZDPerg nr 62 (= edycja (z błędną datacją): Lites 2/II, Add. LX, s. 449–450 = S. Ekdahl, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Wladyslaw Jagiello vom 17. Juni 1410. Zur Frage der Datierung der Urkunde, Quellenanhang*, s. 408): *Wir Sigmund von gots gnaden kunig czu Ungern, czu Dalmacien, czu Croacien etc., marggraff czu Brandenburg etc. und des heiligen Romischen Reichs gmeiner vicarie* [wyróżnienie – K. K.] [...]. Barwna fotografia przedniej strony dokumentu (z błędną datacją) oraz pieczęci publikowana w: *Grunwald 600 lat chwaly*, s. 51 (sama pieczęć), 92–93 (dokument z pieczęcią); także u Svena Ekdahla, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Wladyslawa Jagiello vom 17. Juni 1410. Eine Inhaltsanalyse*, s. 50, Abb. 1.

⁷³ S. Ekdahl, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Wladyslawa Jagiello vom 17. Juni 1410. Eine Inhaltsanalyse*, s. 52; por. też wizerunek pieczęci wikariuszowskiej Zygmunta z 1402 r. (z dwugłowym orłem): T. Wehli, 3.9. *Das Reichsvikariatsiegel Sigismunds von Luxemburg*, w: *Sigismundus rex et imperator*, s. 183 (zdjęcie na s. 182).

⁷⁴ Por. GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. 22, Nr. 13 (= regest: SVDO I 79, s. 79).

⁷⁵ AGAD, ZDPerg nr 62 (= edycja: Lites 2/II, Add. LX, s. 450 = S. Ekdahl, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Wladyslaw Jagiello vom 17. Juni 1410. Zur Frage der Datierung der Urkunde, Quellenanhang*, s. 409): *Nu haben sy [tj. zakon niemiecki – K. K.] uns angegruft als ein vicarie des heiligen Reichs sint dem male, das sy von der heiligen Romischen kirchen und dem heiligen Reich an dem ort der cristenheit czu ein schilte wider dy ungelawbigen gesezct und in des heiligen Reichs vorsprochnis sint, das wir in beystendig und behulfen sein sullen, als das uns von amptes twegen geboret und als wir in des schuldig sein czu tuen* [wyróżnienie – K. K.]; por. S. Ekdahl, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Wladyslawa Jagiello vom 17. Juni 1410. Eine Inhaltsanalyse*, s. 52.

rozciągłości z interpretacją S. Ekdahla, wedle której motywem takiego postępowania Zygmunta, a zapewne w pierwszym rzędzie najbliższego otoczenia władcy pracującego w jego węgierskiej kancelarii, było dążenie do uniknięcia wznowienia konfliktu Królestwa Węgier z Królestwem Polski⁷⁶. Następowало to w rezultacie naruszenia bądź złamania przez jedną ze stron postanowień traktatu pokojowego z 1397 r., a takim złamaniem byłoby wypowiedzenie niezgody polskiemu monarsze przez władcę Węgier. Wspomniane wyżej formuły intytulacyjne i uwierzytelniające pozwalały Luksemburczykowi zachować tenor układu z 1397 r., wywiązując się jednocześnie z zobowiązań sojuszniczych względem zakonu. I nawet jeśli w rzeczywistości stan pokoju między Królestwem Węgier a Królestwem Polski nie dałby się utrzymać, a realna akcja zbrojna na rzecz zakonu okazałaby się niemożliwa do zrealizowania, to przynajmniej w wymiarze prawnym pozycja Zygmunta wobec obu protagonistów byłaby korzystna. Wobec żadnego z nich nie łamałby on tenoru zawartych układów. Można wręcz mówić o legistycznym majstersztyku Luksemburczyka i jego kierowanej przez arcykanclerza Eberharda, biskupa zagrzebskiego (agramskiego), kancelarii⁷⁷.

Wypada jednak zwrócić uwagę, że Zygmunt występuje w charakterze wikariusza generalnego Rzeszy bynajmniej nie tylko w dokumencie ultymatywnym z 17 czerwca, ale dużo wcześniej, w trakcie wszystkich interakcji z polskim monarchą począwszy co najmniej od zjazdu kieźmarckiego pod koniec 1. dekady kwietnia 1410 r. Przekaz Jana Długosza dotyczący spotkania Luksemburczyka z Aleksandrem Witoldem, który w pewnych aspektach jego treści uznany został wyżej za wiarygodny, wskazuje, iż właśnie na tym zjeździe Zygmunt postanowił wobec króla Polski (i wielkiego księcia Litwy) występować jako wikariusz generalny Rzeszy, a nie król Węgier. Nie można wykluczyć, że tę zmianę jego autoprezentacji odzwierciedla – chyba nieświadomie – narracja polskiego dziejopisa, który w rozdziale poświęconym spotkaniu w Kieżmarku po raz ostatni w całości opisał opisów dotyczących wypadków z wiosny 1410 r. tytułuje go wyłącznie królem Węgier (*Hungarie rex*), po czym w następnych całościach narracyjnych regularnie obdarza go na pierwszym miejscu tytułem króla rzymskiego (*Romanorum et Hungarie rex*)⁷⁸, co czyni przecież anachronicznie, bowiem pierwsza jego elekcja na tron rzymski odbyła się dopiero 20 IX 1410 r.⁷⁹ Jeśli jednak nawet chcieć złożyć stylistykę tytułacyjną krakowskiego kanonika na karb czystego przypadku, to niepodważalnym poświadczeniem autowystąpienia i autoprezentacji

⁷⁶ S. Ekdahl, *Das Ultimatum Sigmunds von Luxemburg an Władysława Jagiello vom 17. Juni 1410. Eine Inhaltsanalyse*, s. 52.

⁷⁷ J. K. Hoensch, op. cit., s. 114, 119–120.

⁷⁸ Długosz X/XI, s. 54, 55, 57 (Zygmunt wyłącznie jako „król Węgier”), s. 58, 59, 61, 62, 69, 76 (Zygmunt wyłącznie jako „król Rzymian i Węgier”). Należy zauważyć, że w tytułach rozdziałów następujących po opisie zjazdu kieźmarckiego Luksemburczyk nadal określany jest tytułaturą węgierską (s. 60, 74, 78) i wyłącznie taka występuje w dwóch rozdziałach poświęconych przekazaniu królowi Polski w obozie w Wysokiej (niem. Hohendorf) 12 VII 1410 r. rzekomego wypowiedzenia niezgody (s. 79, 80, 81/82). Dążenie krakowskiego kanonika do podkreślenia korzystnej dla strony polskiej interpretacji dokumentu ultimatum Zygmuntoowego, a przede wszystkim do ukazania Luksemburczyka jako władcy wiarolomnego, łamiącego układy, jest w tym zabiegu stylistycznym wyraźnie widoczne.

⁷⁹ A. Kaufmann, *Die Wahl König Sigmunds von Ungarn zum römischen Könige*, „Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Deutschen in Böhmen”, Bd. 17: 1877/1878, s. 29–52, 225–259 (jako książka: Göttingen 1879), tu: s. 31–32; J. K. Hoensch, op. cit., s. 151.

Zygmunta jako przedstawiciela autorytetu Rzeszy rzymskiej i posiadacza prerogatyw jej władcy – jako generalnego (tj. mającego uprawnienia na wszystkich obszarach i we wszystkich kręgach władczych Rzeszy) zastępcy króla rzymskiego – jest dobrze poświadczona inicjatywa Luksemburczyka podniesienia wielkiego księcia Litwy Aleksandra Witolda do godności królewskiej, która to propozycja pojawiła się na spotkaniu w Kieżmarku⁸⁰. Działanie to było niewątpliwie wyrazem całego zbioru idei władczych, które symbolicznie komunikowała praktyka stosowania tytułatury wikariusza generalnego Rzeszy rzymskiej, w przeciwnym razie byłoby zupełnie niezrozumiałe dla ówczesnych, budziłoby wręcz ich sprzeciw i oburzenie. Zygmunt występując jako dysponent korony królewskiej, przedstawiał się jako aktywnie działający zastępca generalny władcy Świętego Cesarstwa Rzymskiego⁸¹. Można tu na marginesie postawić pytanie, czy te czynności były pierwszymi zwiastunami podjęcia przez Zygmunta realnych działań mających na celu uzyskanie korony rzymskiej – królewskiej i cesarskiej –, czy jedynie wyrazem czynnego włączenia się w polityczny krąg Rzeszy i pojmowanych w uniwersalistycznych kategoriach spraw jej dotyczących, na czele z kościelną schizmą.

W tak zarysowującym się kontekście przytaczany już wyżej glejt Władysława II z 27 kwietnia wskazuje jednoznacznie, że Zygmunt Luksemburski podejmował osobistą mediację w konflikcie króla Polski z wielkim mistrzem zakonu nie jako król Węgier, lecz jako wikariusz generalny Rzeszy rzymskiej. Tytułatura ta pojawia się bowiem w owym liście żelaznym wystawionym przez kancelarię polską⁸². Na tę nową rolę władczą Luksemburczyka strona polska przystała, aczkolwiek można przypuszczać, że kwestia ta była jednym z przedmiotów kilkudniowych rozmów dyplomatycznych w połowie kwietnia. W rezultacie w glejcie króla Polski Zygmunt wystąpił jako „król Węgrów, Chorwacji, Dalmacji” oraz „margrabia brandenburski”, a następnie jako „Świętego Cesarstwa Rzymskiego wikariusz generalny i gubernator Królestwa Czech”. Dopełniony skład formuł intytulacyjnych, uwzględniający także kolejne prerogatywy władcze Luksemburczyka związane z kręgiem Rzeszy, jakim było gubernatorstwo Królestwa Czech⁸³, i tym samym wyrażający pełnię majestatu władzy Zygmunta,

⁸⁰ Por. S. Ekdahl, *Einleitung*, s. 7; idem, *Das politische Umfeld*, s. 21; idem, *Набор наемников*, s. 19; idem, *Politics, Diplomacy and the Recruitment of Mercenaries*, s. 331–332; idem, *Prologue: The Battle of Tannenberg*, s. 16–17; a zwłaszcza idem, *Diplomatie und Söldnerwerbung*, s. 52; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 83; wcześniej zaś G. Mickūnaitė, *Making a Great Ruler. Grand Duke Vytautas of Lithuania*, Budapest–New York 2006, s. 66; Z. H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 99. Starsza literatura, począwszy od Josepha Aschbacha, op. cit., Bd. I, s. 247; powątpiewała we wiarygodność narracji Długoszewej w tej kwestii.

⁸¹ Por. w tej kwestii M.-L. Heckmann, op. cit., s. 628–634. Na fakt, iż Zygmunt będąc wikariuszem generalnym Rzeszy mógł w Kieżmarku postrzegać się jako dysponent korony królewskiej zwrócił słuszną uwagę już Z. H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 99, przyp. 46; podważając wcześniejsze negatywne w tej kwestii opinie Józefa Garbacika.

⁸² AGAD, ZDPerg nr 36 (= edycja: Lites 2/II, Add. LVI, s. 446–447): *Serenissimo principio domino Sigismundo Dei gratia regi Hungarorum, Croacie, Dalmacie etc. marchioni Brandeburgensi, sacre Romani imperii vicario generali et regni Bohemie gubernatori etc. [...]*. Adam Szweda w swojej analizie glejtu wspomina tylko ogólnie o rozwinętej tytułaturze wystawcy, czyli władcy polskiego, por. idem, *Organizacja i technika dyplomacji*, s. 98.

⁸³ Namiestnictwo/gubernatorstwo w Królestwie Czech Zygmunt otrzymał z rąk Wacława IV 4 II 1402 r., por. J. Spěváček, *Václav IV (1361–1419). K předpokladům husitské revoluce*, Praha 1986, s. 334; J. K. Hoensch, op. cit., s. 107.

został zastosowany z polecenia podkanclerzego Królestwa Polski Mikołaja Trąby⁸⁴ bez wątpienia na życzenie posłów Zygmunta. Nie sposób tego zatem traktować inaczej, jak tylko jako wyraz powagi i autorytetu władczego Zygmunta, które monarcha chciał ostendować w czasie misji polubownej. Dodać trzeba wreszcie, że glejt Władysława II miał nietypową dla listów żelaznych zewnętrzną postać dokumentu do tego wygotowanego w formie uroczystej, mianowicie opieczętownego pieczęcią majestatyczną⁸⁵, co Adam Szweda słusznie uznał za efekt wysokiej rangi odbiorcy glejtu i znaczenia podejmowanej przez niego misji mediacyjnej⁸⁶.

Wystąpienie Luksemburczyka jako wikariusza generalnego Rzeszy rzymskiej w postępowaniu polubownym tworzyło wreszcie wyraźne *iunctim* w stosunku do procesu arbitrażowego Waclawa I (IV), który swój wyrok z 8 lutego wydawał w pierwszym rzędzie jako król rzymski⁸⁷. O owym kontynuacyjnym charakterze działań Zygmunta w stosunku do aktywności Waclawa I (IV) świadczy również wyraźnie treść dokumentu ultymatywnego z 17 czerwca, w którym mowa jest o niewypełnieniu przez Władysława II tenoru wyroku arbitrażowego króla rzymskiego i Czech⁸⁸. Pozostaje kwestią otwartą, czy takie ujmowanie misji mediacyjnej przez wikariusza generalnego Rzeszy było wyłącznie koncepcją jego i jego otoczenia dworskiego, czy też może zostało uzgodnione z przyrodnim bratem, Waclawem I (IV).

Za następną przesłankę przemawiającą za tezą o dużej wadze przykładanej przez Zygmunta do podjętej w połowie kwietnia misji polubownej należy uznać znaczną liczbę 1500 koni, z którymi sam monarcha oraz jego posłowie, gońcy i posłańcy⁸⁹ mogli

⁸⁴ AGAD, ZDPerg nr 36 (= edycja: Lites 2/II, Add. LVI, s. 447): *Ad relacionem domini Nicolai Regni Polonie vicecancellarii etc.* – jest to tzw. formuła relacyjna oznaczająca w początkach XV w., jak wskazuje Jadwiga Krzyżaniakowa, „czynność informowania kancelarii o akcji prawnej, której miał dotyczyć dokument”; por. eadem, *Kancelaria królewska Władysława Jagielly. Studium z dziejów kultury politycznej w XV wieku*, cz. 1, Poznań 1972, s. 27; w takim sensie także Irena Sułkowska-Kurasiowa, *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów 1370–1444*, Warszawa 1977, s. 50–51, 112–115; odnośnie do funkcji i działalności kancelaryjnej Mikołaja Trąby por. J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska Władysława Jagielly*, cz. 1, s. 29, 39–41, 101–103; cz. II: *Urządnicy*, Poznań 1979, s. 41; eadem, *Początki kariery Mikołaja Trąby*, „Roczniki Historyczne”, R. 35: 1969, s. 125–135, tu: s. 134–135; I. Sułkowska-Kurasiowa, op. cit., s. 157–158, 264–266.

⁸⁵ Por. fotografię pieczęci w: *Grunwald 600 lat chwaly*, s. 27;

⁸⁶ A. Szweda, *Organizacja i technika dyplomacji*, s. 98.

⁸⁷ GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. 63, Nr. 6: *Wir Wenzlaw von gotes gnaden Romischer kunig zu allen czeiten merer des Reichs und kunig czu Behem [...]*.

⁸⁸ AGAD, ZDPerg nr 62 (= edycja: Lites 2/II, Add. LX, s. 450 = S. Ekdahl, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Wladyslaw Jagiello vom 17. Juni 1410. Zur Frage der Datierung der Urkunde, Quellenanhang*, s. 408–409): [...] *das ir [tj. Władysław II – K. K.] derselben kriege und sahe an den alldurchleuchtigsten fursten herren Wenzlaw, Romischen und Bemischen kunig, unsern liben herren und pruder, czu dem rechten gegangen seit und euch des hinder in mit trewen und prifen czu bleiben, verbunden habt, und derselb unser herre und pruder mit dem rechten dorumb awgesprochen hat demselben und als sy [tj. bracia zakonu niemieckiego – K. K.] sich vorschriben haben, sy gnuk haben getan und gern noch gnuk tuen welten, und d a s ir dobery nicht meint czu bleiben, als ir euch gen en vorschriben habt und euch doruber mit ungelawbigen und andern sterklich besampt und meint, sy czu beschedigen [wyróżnienie – K. K.]*.

⁸⁹ Jeśli Zenon H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagielly*, s. 365–366; idem, *Organisation, Technik und Methoden der polnischen Diplomatie in der Zeit des Königs Wladyslaw Jagiello (1386–1434)*, w: *Aspekte der Geschichte. Festschrift für Peter Gerrit Thielen zum 65. Geburtstag am 12. Dezember 1989*, hrsg. v. U. Arnold, J. Schröder, G. Walzik, Göttingen–Zürich 1990, s. 43–54, tu: s. 47–48; wyróżnia dwa typy osób zaangażowanych w komunikację dyplomatyczną, mianowicie posłów wyposażonych w pełnomocnictwa do prowadzenia rozmów i gońców (kurierów) przewożących listy, to w oparciu o obserwacje praktyki dyplomatycznej zarówno dworu polskiego, węgierskiego, jak i wielkomistrzowskiego należy do tego grona dołączyć jeszcze posłańców przekazujących ustne informacje, z reguły o stosunkowo

pojawić się na terenach Królestwa Polski. Oznaczało to ni mniej ni więcej, że Luksemburczyk chciał przybyć na zjazd z odpowiednio licznym orszakiem dworskim adekwatnie reprezentującym jego władczy majestat i monarszą godność, a ponadto przewidywał konieczność posługiwania się na obszarze Królestwa Polski i Prus licznymi posłami/wysłannikami, gońcami i posłańcami w trakcie skomplikowanej interakcji dyplomatycznej. Wielkość orszaku królewskiego, dla którego uzyskał on gwarancję bezpieczeństwa w granicach krajów rządzonych przez króla Polski i wielkiego księcia Litwy wskazuje zatem na rozległe działania, które Zygmunt zamierzał podjąć w celu zażegnania konfliktu polskiego monarchy z wielkim mistrzem.

W tych samych kategoriach należy traktować zamiar osobistego wyjazdu Luksemburczyka z Węgier i udania się aż do Prus. Taka podróż na spotkanie z trzema sąsiednimi władcami nie była bynajmniej jakimś nieznaczącym aktem i nieskomplikowanym przedsięwzięciem. Wręcz odwrotnie. Oznaczała bowiem kilkutygodniową podróż na dystansie ca 1200–1500 km i wiązała się z koniecznością uzyskania od polskiego monarchy gletju na swobodny i bezpieczny przejazd przez obszary Królestwa Polski. Planowany wyjazd na północ byłby najdłuższą podróżą Zygmunta, zakładającą wyruszenie i powrót do tego samego miejsca, w trakcie jego dotychczasowej aktywności władczej jako margrabiego brandenburskiego i króla Węgier. Nie można przechodzić nad tym do porządku dziennego ani też dokonywać anachronicznych ocen tej inicjatywy. Długotrwałe podróże Luksemburczyka stały się bowiem narzędziem jego władania dopiero po elekcji na tron rzymski, poczynawszy od końca 1412 r., a zwłaszcza w okresie 1415–1417⁹⁰. Natomiast dotychczasowe przejazdy po obszarach Królestwa Węgier stanowiły praktykę objazdu własnych domen opartą o sieć monarszych rezydencji⁹¹ i tym samym ciągle specyficzną dla regionów środkowoeuropejskich formułę władania, w której monarcha funkcjonował jako *rex ambulans*⁹².

Nie mniejszą wymowę co do znaczenia przypisywanego przez Zygmunta swoim działaniom polubownym ma także sam plan przeprowadzenia owej misji dyplomatycznej. Otóż Luksemburczyk zakładał rozwiązanie konfliktu poprzez swoją mediację w rezultacie bezpośredniego, osobistego spotkania się przy jego pośrednictwie wszystkich

niedużym znaczeniu i przesyłane na niewielkie odległości. Tego rodzaju osób w strukturach komunikacji dyplomatycznej nie uwzględnia też w swoim niedawnym studium Adam Szweda, *Organizacja i technika dyplomacji* (por. przyp. 38).

⁹⁰ J. K. Hoensch, op. cit., s. 167–190, 222–250, 623–626; *Itinerar König und Kaiser Sigismund*, s. 4–5.

⁹¹ Por. *Itinerar König und Kaiser Sigismund*, s. 1–4, 50–89. Ostatnio w kwestii roli rezydencji nie jako punktów etapowych, ale miejsc dłuższego pobytu monarchy podczas przejazdów przez kraj por. uwagi Márty Kondor, *Hof, Residenz und Verwaltung. Ofen und Blindenburg in der Regierungszeit König Sigismunds – unter besonderer Berücksichtigung der Jahre 1410–1419*, w: *Kaiser Sigismund (1368–1437). Zur Herrschaftsfraxis eines europäischen Monarchen*, hrsg. v. K. Hruza, A. Kaal, Forschungen zur Kaiser- und Papstgeschichte des Mittelalters, Beihefte zu J. F. Böhmer, Regesta Imperii, Bh. 31, Wien–Köln–Weimar 2012, s. 215–233, tu: s. 222–223

⁹² Odnosnie do objazdów monarszych w sąsiednim Królestwie Polskim por. m.in. A. Gąsiorowski, *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 25: 1973, z. 2, s. 41–68; idem, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły*, s. 18–23; A. Gąsiorowski, I. Skierska, *Średniowieczna monarchia objazdowa: władca w centralnych ośrodkach państwa*, w: *Sedes regni principales. Materiały z Konferencji, Sandomierz 20–21 października 1997 r.*, red. B. Trelińska, Sandomierz 1999, s. 67–80; odnośnie do pruskiego wladztwa zakonu niemieckiego por. K. Neitmann, *Der Hochmeister des Deutschen Ordens in Preußen – ein Residenzherrscher unterwegs. Untersuchungen zur den Hochmeisteritinerarien im 14. und 15. Jahrhundert*, Veröffentlichungen aus den Archiven Preußischer Kulturbesitz, Bd. 30, Köln–Wien 1990.

trzech skonfliktowanych ze sobą władców⁹³ – króla Polski, wielkiego księcia Litwy i wielkiego mistrza zakonu niemieckiego. Jak wskazano już wyżej, miejsce odbycia tego zjazdu ustalone zostało w Toruniu w dniu 17 czerwca⁹⁴. Przywołane uprzednio przekazy źródłowe poświadczają⁹⁵, że był to pomysł Zygmunta, który niewątpliwie między 10 a 19 kwietnia zaakceptował król Polski i zapewne też wielki książę Litwy. Podobnie jak dla strony polskiej (i litewskiej), tak i dla zakonu niemieckiego była to inicjatywa narzucona, o której kierownictwo zakonne zostało poinformowane przez wspomniane już poselstwo kierowane przez Christopha von Gersdorf, które do Malborka dotarło 11 maja. Szeroko zakrojona koncepcja zjazdu władców, która od Zygmunta wymagała nie tylko pewnego wysiłku fizycznego i mentalnego, ale przede wszystkim organizacyjnego i finansowego⁹⁶, a wreszcie koniec końców także mediacyjnego, wskazuje, że Luksemburczykowi nie chodziło bynajmniej o jakieś pozorowane działania, by rzekomo wydobyć od zakonu niemieckiego możliwie duże zyski finansowe, ale intencjonalnie w dobrej wierze dążył on w krótkoterminowej perspektywie do zakończenia konfliktu między Królestwem Polski a zakonem niemieckim.

Na rzecz krótkoterminowego traktowania przez Zygmunta planowanej misji mediacyjnej świadczy również ustalony termin zjazdu monarchów w Toruniu w dniu 17 czerwca, a zatem mający się odbyć w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Uderza przy tym to, iż Luksemburczyk nie proponował przedłużania rozejmu trwającego do 24 czerwca. Do polubownego rozwiązania sporu króla Polski z wielkim mistrzem zakonu niemieckiego chciał doprowadzić możliwie szybko, aczkolwiek nie wiadomo,

⁹³ Istotne znaczenie, jakie Zygmunt przykładał do osobistych, a tym samym bezpośrednich, interakcji z władcami, ukazuje ostatnio na przykładzie jego spotkań z panującymi na Balkanach (także przed 1410 r.) Gerald Schwedler, *Rituelle Diplomatie. Die persönlichen Beziehungen Sigismunds von Luxemburg zu benachbarten Königen und den Herrschern des Balkans*, w: *Kaiser Sigismund (1368–1437)*, s. 411–427, w tym także obserwacje uogólniające na s. 424–427.

⁹⁴ W kwestii zjazdu toruńskiego por. studia Svena Ekdahla, *Einleitung*, s. 7–8; idem, *Diplomatie und Söldnerwerbung*, s. 53–55; idem, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej*, s. 83–86; idem, *Das politische Umfeld*, s. 21–22; idem, *Набор наемников*, s. 19–21; idem, *Politics, Diplomacy and the Recruitment of Mercenaries*, s. 332–333; idem, *Prologue: The Battle of Tannenberg*, s. 17; idem, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Wladyslawa Jagiello vom 17. Juni 1410. Eine Inhaltsanalyse*, s. 51; a zwłaszcza gruntowne studium poświęcone wyłącznie tej problematyce: idem, *Der „Thorner Tag“*, s. 15–55; wcześniej także wspominał o nim Stanisław Kujot, op. cit., s. 59–60; oraz Antoni Prochaska, *Rok 1410. Przyczyny wojny*, s. 43; który jednak błędnie uważał, że doszedł on do skutku, aczkolwiek nie przyniósł rezultatów.

⁹⁵ Por. treść źródeł przytoczonych w przyp. 63 i 64.

⁹⁶ O ile w Toruniu orszak Zygmunta miał być utrzymywany ze środków zakonu niemieckiego i Starego Miasta Torunia (por. GStA PK, XX. HA, OBA 1280 (= edycja: S. Ekdahl, *Der „Thorner Tag“*, Quellenanhang, Nr. 3, s. 30): [...] *als euwir genode* [tj. wielki mistrz – K. K.] *her Albrecht Roten unserm burgermeister bevolen hot, uns zcu warnen und besehn umme vitalie und futir off des herren koninges von Ungern zcukumffte* [...]), o tyle Władysław II jedynie po części zapewnił liczną 1500-konny komitywie Luksemburczyka utrzymanie podczas jej pobytu na obszarach Królestwa Polskiego, jako że urzędnicy królewscy i władze miejskie miały węgierskiego monarchę „godnie podejmować”, co bez wątpliwa łączyło się z aranżacją uroczystych posiłków, ale dotyczyło to tylko postojów i noclegów, por. AGAD, ZDPerg nr 36 (= edycja: Lites 2/II, Add. LVI, s. 447): *Vobis igitur capitaneis, procuratoribus, tenutariis, castritenis et singulis regni nostri officialibus, tum advocatis, consulibus et rectoribus civitatum, qui presentibus fueritis requisiti, damus firmis nostris regalibus in mandatis, quatenus predictum dominum Sigismundum regem Hungarorum etc. cum eius comitiva honorifice susceptum benevole pertractetis et de securitate omnimoda providere debeat. O zapewnianiu orszakowi posłów króla Węgier podczas ich podróży przez ziemię Królestwa Polskiego w czerwcu 1410 r. przez przydanych im z polecenia polskiego monarchy trzech przewodników (conductores) wszystkich rzeczy potrzebnych na trasie do Prus, a więc niewątpliwie pożywienia, opału i noclegów, wspomina Jan Długosz, por. Długosz X/XI, s. 59: *Quos* [tj. 200-konny orszak posłów Zygmunta – K. K.] *Wladislaus rex humanissime tractatos et remuneratos in Prussiam per regnum suum ire permisit datis eis tribus conductoribus, qui illis non solum de salvo conductu sed et de omnibus necessariis per universum Regnum Polonie largissime iuxta regium mandatum providebant* [wyróżnienie – K. K.].*

dlaczego nie zdecydował się podjąć działań mediacyjnych od razu, tj. w początkach maja. Kwestia ewentualnego udziału wysłanników polskiego monarchy w zaplanowanym przez Wacława I (IV) na 11 maja we Wrocławiu zjeździe mającym być przedłużeniem postępowania arbitrażowego rozpoczętego w Pradze w końcu 1. dekady lutego nie mogła być tu chyba czynnikiem warunkującym decyzje Zygmunta, jako że ten raczej został poinformowany przez posłów Władysława II w czasie intensywnej interakcji dyplomatycznej w kwietniu o odstąpieniu strony polskiej od arbitrażu króla rzymskiego i Czech. Na obecnym etapie rozpoznania problemu przyczyny pewnej zwłoki Luksemburczyka w przystąpieniu do misji mediacyjnej muszą zatem pozostać nieokreślone i tym samym wymagają podjęcia prób wyjaśnienia w przyszłości.

Jeszcze jedna przesłanka przemawia silnie za tezą o dużym znaczeniu przywiązywanym przez Luksemburczyka do jego pośrednictwa pokojowego. Jest nią skład wysłanego przez niego na zjazd toruński poselstwa po tym, jak uznał, że jego osobista podróż do Prus jest niemożliwa. Dotychczas w literaturze przedmiotu zgodnie wskazywano na palatyna Królestwa Węgier Miclósa [II] Garaia i wojewodę siedmiogrodzkiego Ścibora ze Ściborza jako kierowników poselstwa liczącego łącznie, według przekazu Jana Długosza 200 koni⁹⁷, a zatem ca 15% pierwotnie planowanej liczebności orszaku Zygmunta. Znaczące ograniczenie jego wielkości wynikało bez wątpienia w pierwszej mierze stąd, iż władcy węgierskiemu miał towarzyszyć jego dwór⁹⁸. Jednak już nawet w wyżej opisanym składzie trzeba widzieć wyraz ciągłej ważkości misji polubownej dla Luksemburczyka i jego dworskiego i politycznego otoczenia. Wspomniani dygnitarze węgierscy należeli bowiem do bardzo wąskiego grona kilku zaledwie najbardziej zaufanych współpracowników Luksemburczyka, do którego w 1410 r. zaliczali się jeszcze tylko arcykanclerz Eberhard, tajny kanclerz Imre Perényi, żupan komory solnej Pipó Ozorai (wcześniej znany jako Filippo Scolari) i hrabia Hermann II von Cilli⁹⁹. Miclós [II] Garai piastując godność „palatyna królestwa” (*palatinus regni*), pełnił funkcję zastępcy (*vicarius*) króla¹⁰⁰, zaś Ścibor ze Ściborza był w tym czasie w ogóle najważniejszym człowiekiem do zadań dyplomatycznych na dworze Zygmunta¹⁰¹.

⁹⁷ Długosz X/XI, s. 59; por. S. Ekdahl, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Władysław Jagiello vom 17. Juni 1410. Zur Frage der Datierung der Urkunde*, s. 399; idem, *Das Ultimatum Sigismunds von Luxemburg an Władysława Jagiello vom 17. Juni 1410. Eine Inhaltsanalyse*, s. 51; S. A. Sroka, *Polacy na Węgrzech za panowania Zygmunta Luksemburskiego 1387–1437*, Kraków 2001, s. 105; idem, *Ścibor ze Ściborzyc. Rys biograficzny*, w: *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, red. K. Ożóg, S. Szczur, Kraków 2000, s. 139–158, tu: s. 154

⁹⁸ Według badań i szacunków Enikő Csukovitsa, *Der Herrscherhof und die neue Elite*, w: *Sigismund rex et imperator*, s. 284–286, tu: s. 285; na początku węgierskiego panowania Zygmunta jego stałe otoczenie dworskie liczyło nie mniej jak ca 500–600 osób. W trakcie panowania miał miejsce nieustanny wzrost liczebny w tym zakresie, aczkolwiek jego dynamika zwiększyła się zasadniczo dopiero w 2. dekadzie XV stulecia, por. M. Kondor, op. cit., s. 223–227.

⁹⁹ E. Mályusz, op. cit., s. 38–39, 41, 42–47, 70–75, 101–102, 290; J. K. Hoensch, op. cit., s. 119–122; I. Draskóczy, op. cit., s. 17; T. Pálósfalvi, op. cit., s. 296; W. Baum, op. cit., s. 54–55; G. Beinhoff, *Die Italiener am Hof Kaiser Sigismunds (1410–1437)*, Europäische Hochschulschriften, Reihe 3, Geschichte und ihre Hilfswissenschaften, Bd. 620, Frankfurt/Main u. a. 1995, s. 181–184.

¹⁰⁰ E. Mályusz, op. cit., s. 63, 65, 69, 75; J. K. Hoensch, op. cit., s. 120; I. Draskóczy, op. cit., s. 15, 17.

¹⁰¹ S. A. Sroka, *Polacy na Węgrzech za panowania Zygmunta Luksemburskiego*, s. 92–106; idem, *Ścibor ze Ściborzyc*, s. 147–154; D. Dvořáková, *Rytier a jeho král. Stibor ze Stiboric a Zigmund Luxemburský. Sonda do života stredovekého uhorského šľachtica s osobitným zreteľom na územie Slovenska*, Budmerice 2003, s. 254–277.

Blizsza analiza nie w pełni wykorzystywanych dotychczas źródeł pisanych przesłankę tę znacząco jeszcze wzmacnia. Z zachowanego listu Luthera, brata zakonu niemieckiego, byłego („starego”) komtura pokrzywieńskiego, a teraz zastępującego na urzędzie komtura toruńskiego, wysłanego 4 VI 1410 r. z Torunia do wielkiego mistrza Ulricha von Jungingen wynika, iż na czele poselstwa Zygmunta, które w dniu 8 czerwca miało dotrzeć na dwór Władysława II w Nowym Mieście Korczynie, stali nie tylko Mielós [II] Garai i Ścibor ze Ściborza, ale także Friedrich VI, burgrabia norymberski¹⁰². Co do wiarygodności pisma „starego” komtura pokrzywieńskiego nie ma wątpliwości, mamy tu bowiem do czynienia z wewnętrzną korespondencją między członkami zakonu niemieckiego. List zawiera informacje uzyskane przez jego nadawcę z trzeciej ręki, mianowicie od wójta sądu ławniczego w Starym Mieście Toruniu Johanna Fewsana, któremu z kolei przekazał je sługa (beziemienny) wojewody inowrocławskiego Macieja z Łabiszyna. Być może z tego powodu dotychczasowi badacze odnosili się do zawartych w nim niektórych danych dość lekceważąco, negując ich wiarygodność bez podania jakiegokolwiek uzasadnienia. Dotyczyło to obecności w poselstwie węgierskiego monarchy burgrafa norymberskiego, w której to kwestii Zenon H. Nowak nie omieszczał stwierdzić, że „widocznie komtur [sic! – K. K.] źle został poinformowany o składzie delegacji”¹⁰³. Tymczasem z uwagi na ogólną kompatybilność informacji uzyskanych od sługi wojewody inowrocławskiego z danymi Jana Długosza dotyczącymi itinerarium króla Polski na przełomie maja i czerwca 1410 r.¹⁰⁴ należy uznać te pierwsze za w pełni

¹⁰² GStA PK, XX. HA, OBA 1248 (= edycja (nieudokładna): G. Sommerfeldt, *Die Lage des Deutschen Ordens nach der Schlacht bei Tannenberg und die Anfänge der „Verschwörung“ des Georg von Wirsberg*, „Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins”, H. 51: 1909, s. 53–71, tu: 58): *Ouch so geruche euwer genode czuwissen, das Johan Fewsan myr hot gesayt, der am montage [2 czerwca – K. K.] ist gewest czu Redzee, das ym her Mattis dyner von Labeschaw do selbst gesayt hot, das der grosse groeffe von Ungarn her Stybor unde der borgreiffe von Norenberg [wyróżnienie – K. K.] gewislich bey dem konige solden seyn czur Newnstat bey Crokaw am sontage neest vorgangen achtstage [tj. 8 czerwca – K. K.]*.

¹⁰³ Z. H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego*, s. 100, przyp. 53. Toruński uczony nie dokonał w tym przypadku rudymen tarnej wręcz krytyki zewnętrznej i wewnętrznej źródeł, zadawalając się starszymi ustaleniami Gustava Sommerfeldta i w ten sposób błędnie identyfikując nadawcę listu z ówczesnym komturem engelsburskim (pokrzywieńskim) Burkhardem von Wobbecke, por. G. Sommerfeldt, op. cit., s. 58, przyp. 6 na tejsze; podczas gdy w liście podane jest faktyczne imię i ówczesna funkcja nadawcy: GStA PK, XX. HA, OBA 1248: *Luder alde komptthur von Engelsberg an des komptthurs stat czu Thorun*. Sven Ekdahl owego „starego komtura z Engelsburga” (Pokrzywna), nadawcę jeszcze jednego zachowanego listu z 8 VI 1410 r. (por. GStA PK, XX. HA, OBA 1250 (= edycja: K. Kwiatkowski, *Neue Quellen aus dem Kreis des Deutschen Ordens zum Krieg von 1409–1411* (Teil 1), „Zapiski Historyczne”, t. 75: 2010, z. 4, s. 67–111, *Quellenmaterial*, Nr. 9a, s. 85–86 = S. Ekdahl, *Der „Thorner Tag”, Quellenanhang*, Nr. 10, s. 41–43)) błędnie identyfikuje (w oparciu o wykazy Petera G. Thielena, *Die Verwaltung des Ordenstaates Preussen vornehmlich im 15. Jahrhundert*, Ostmitteleuropa in Vergangenheit und Gegenwart, Bd. 11, Köln–Graz 1965, s. 142) z Arnoldem von Hecke, por. S. Ekdahl, *Der „Thorner Tag”, Quellenanhang*, Nr. 10, s. 41, 43 i przyp. 212 na tejsze; podobnie wcześniej: idem, *Die Söldnerwerbungen des Deutschen Ordens*, s. 98, 99.

¹⁰⁴ Długosz X/XI, s. 60; por. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły*, s. 70. *Annales* wskazują na obecność polskiego monarchy w Nowym Mieście Korczynie w dniach: 18 i 22–29 maja oraz przynajmniej 13–14 czerwca, podczas gdy źródło dokumentowe poświadacza jeszcze bytność króla w dniach 17 i 21 maja. Dwa przekazy normatywne sugerują pobyt władcy w Krakowie w dniach 27 i 29 maja. Ponieważ między 17 maja a 14 czerwca nie ma poświadczonych innych poza Nowym Miastem Korczynem i Krakowem miejsc pobytu Władysława II, skłoniło to być może Antoniego Gąsiorowskiego do wyrażenia wątpliwości co do owego krótkiego (3-dniowego?) pobytu w Krakowie nie tylko rozbijającego długi blok czasowy przebywania monarchy w Nowym Mieście Korczynie (17 maja – 14 czerwca), ale i zaprzeczającego stwierdzeniu Jana Długosza o bytności króla w tym mieście w oktavie święta Bożego Ciała, tj. 22–29 maja. Tymczasem z uwagi na niedużą odległość Krakowa od Nowego Miasta Korczyna, którą można było pokonać w dwóch etapach dziennych kilkudniowego wyjazdu Władysława II do Krakowa w końcu maja nie można wykluczyć. Natomiast zapisana przez krakowskiego kanonika data wyjazdu króla z Nowego Miasta Korczyna 14 czerwca uprawdopodobniona jest przekazem źródła normatywnego poświadczającego jego obecność w Szydłowie 16 czerwca (ostatnio właściwie przedatowanego przez

wiarygodne. Na obecność Friedricha VI w składzie poselstwa mającego prowadzić rokowania polubowne dotychczas nie zwrócono w literaturze przedmiotu bliższej uwagi¹⁰⁵. Tymczasem osoba burgrabiego Norymbergi doskonale wpisuje się w towarzystwo dwóch pozostałych posłów węgierskiego władcy i ówczesnym swoim znaczeniem oraz prestiżem społecznym w pełni odpowiada randze misji. Friedrich VI pochodzący z frankońskiej/norymberskiej linii szwabskiego rodu von Zollern/Hohenzollern był przez brata Johanna III, żonatego z siostrą Zygmunta Luksemburskiego, Małgorzatą, powinowatym króla Węgier i od 1409 r. jednym z jego najbardziej zaufanych dworzan, mającym w dodatku duże zdolności mediatorskie¹⁰⁶. Uwzględniając fakt, iż 10 i 14 III 1410 r. burgrabia przebywał w swojej frankońskiej rezydencji Cadolzburg, ca 15 km na zachód od Norymbergi¹⁰⁷, trzeba przyjąć, że musiał on najwcześniej po połowie marca zostać wezwany przez Zygmunta na dwór królewski jako jeden z przewidywanych zaufanych do uczestnictwa w misji mediacyjnej.

Podsumowując analizy dotyczące składu poselstwa wikariusza generalnego Rzeszy rzymskiej udającego się na przełomie maja i czerwca 1410 r. do Prus, dochodzimy do konstatacji, że mimo nieobecności monarchy miało ono wysoko rangę z uwagi na fakt, że kierował nim wikariusz królewski, a więc druga osoba po władcy, a towarzyszył mu najbardziej aktywny dyplomatycznie i zaufany dworzanin mający do pomocy bez wątpienia jednego z najzdolniejszych mediatorów przebywających wówczas w otoczeniu dworskim Zygmunta. Taka kompozycja poselstwa wskazuje na nieustannie dużą wagę przywiązywaną przez Luksemburczyka do możliwości polubownego rozwiązania omawianego tu konfliktu króla Polski z wielkim mistrzem zakonu niemieckiego.

Sam Zigmunt jednak swojej pierwotnej koncepcji mediacji nie zrealizował, mimo autentycznego dążenia do pogodzenia obu skonfliktowanych stron. Jego inicjatywa osobistego zjazdu ze zwaśnionymi władcami w Toruniu została dość nagle zarzucona w niejasnych dla nas okolicznościach, zapewne w ciągu maja 1410 r. Jakie były tego przyczyny? Czy leżały one we wzajemnych relacjach między mediatorem a stronami konfliktu? Czy zmiana w działaniach Luksemburczyka miała może związek z podjętymi przez niego przygotowaniem do wyprawy bośniackiej? A może (także) z działaniami na płaszczyźnie spraw kościelnych? W jakim wreszcie stopniu wpływ swój odcisnęły tu relacje weneckie, związane z kolei zarówno ze sprawą soborową, akwilejską, dalmatyńską, jak i turecką? Kwestie te czekają na bliższą, odrębną analizę, podobnie jak

A. Gąsiorowskiego z 9 czerwca), por. idem, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły*, s. 70, i przyp. 145 na tejsze). Nie ma zatem żadnych przeszkód, by przyjąć, że na niedzielę 8 czerwca zaplanowane było spotkanie Władysława II z posłami Zygmunta w Nowym Mieście Korczynie.

¹⁰⁵ Por. jedynie moje wstępne uwagi w zbiorowej monografii wojny 1409–1411 r.: K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 341, przyp. 521 na s. 341–342.

¹⁰⁶ M. Twellenkamp, *Die Burggrafen von Nürnberg und das deutsche Königtum (1273–1417)*, Nürnberger Werkstücke zur Stadt- und Landesgeschichte, Bd. 54, Nürnberg 1994, s. 136–137; także starsza praca Ericha Brandenbura, *König Sigmund und Kurfürst Friedrich I. von Brandenburg. Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Reiches im fünfzehnten Jahrhundert*, Berlin 1891, s. 8–9.

¹⁰⁷ MZ VI 543, s. 612–613; por. M. Twellenkamp, op. cit., s. 136–137.

częściowo już wyjaśnione w literaturze przedmiotu motywy przeanalizowanych w niniejszym artykule działań Zygmunta, i wreszcie również działania mediacyjne poselstwa kierowanego przez Miclósa [II] Garaia w czerwcu–lipcu 1410 r.

*

Zestawiając wyniki powyższych rozważań i analiz, należy podkreślić następujące punkty:

- 1) Prawa władcze Zygmunta Luksemburczyka do Nowej Marchii, które nadal posiadał z uwagi na zastaw a nie sprzedaż tego terytorium na rzecz zakonu niemieckiego w 1402 r., powodowały, iż w konflikcie zakonu niemieckiego z Królestwem Polski monarcha ten stał po stronie tego pierwszego.
- 2) Odnośnie do okoliczności podjęcia przez Luksemburczyka mediacji w sporze króla Polski z wielkim mistrzem zakonu dostrzeżono dynamikę jego działań w analizowanym kilkumiesięcznym okresie późnej zimy oraz wczesnej wiosny 1410 r. i ustalono że:
 - Zygmunt zaczął rozważać o włączeniu się w działania dyplomatyczne między obiema stronami konfliktu dopiero w 2. połowie lutego 1410 r., po wydaniu 8 lutego przez Wacława I (IV) wyroku arbitrażowego,
 - wcześniej, w 2. połowie stycznia 1410 r., jeszcze przed wyrokiem arbitrażowym swojego przyrodniego brata, Zygmunt podjął inicjatywę zorganizowania osobistego spotkania z Władysławem II, co oznaczało najprawdopodobniej rozszerzenie pierwotnej koncepcji zjazdu z Aleksandrem Witoldem z jesieni poprzedniego roku,
 - ca 23 marca 1410 r. wysłannicy Zygmunta przywieźli na dwór króla Polski potwierdzenie odbycia zjazdu, wskazując dodatkowo konkretne miejsce i czas – Kieżmark, koniec 1. dekadę kwietnia,
 - narracja Jana Długosza o celach Władysława II, jakie chciał osiągnąć w czasie zjazdu jest wiarygodna, natomiast ich przedstawianie jako głównej przyczyny spotkania jest koncepcją dziejopisa nieadekwatną do rzeczywistości,
 - na zjazd kieżmarcki 9 IV 1410 r. Zygmunt udał się z gotowym zamiarem podjęcia działań polubownych w konflikcie króla Polski z wielkim mistrzem zakonu niemieckiego, a podczas rozmów z Aleksandrem Witoldem uzyskał dla niej wstępną zgodę strony polskiej,
 - koncepcja tych działań zakładała osobistą mediację Luksemburczyka w gronie trzech zwaśnionych władców,
 - między 10 a 18 IV 1410 r. strona polska i węgierska dookreśliły sposób prowadzenia przez Zygmunta misji mediacyjnej, zaś rezultatem interakcji dyplomatycznej w tej sprawie był glejt króla Polski dla Luksemburczyka i jego orszaku z 27 kwietnia.
- 3) W kwestii znaczenia i wagi przypisywanych przez Zygmunta swojej misji polubownej przedstawione zostały argumenty za tezą, iż Luksemburczyk wystąpił

z koncepcją tych działań intencjonalnie w dobrej wierze, dążąc w perspektywie krótkoterminowej do rozwiązania konfliktu króla Polski z wielkim mistrzem zakonu niemieckiego; argumenty te są następujące:

- wskazana przez Svena Ekdahla aktualna sytuacja polityczna Zygmunta widziana w szerokiej, długoterminowej perspektywie czasowej była skomplikowana z uwagi na problemy schizmy kościelnej, zagadnienia bośniackie, weneckie, akwilejskie i tureckie, uznawane w 1410 r. przez Luksemburczyka za główne kwestie swojego władania,
- we wszystkich działaniach podejmowanych w kontekście konfliktu króla Polski z wielkim mistrzem zakonu Zygmunt występował nie jako król Węgier, ale jako wikariusz generalny Rzeszy rzymskiej, podkreślając tym samym swoją powagę i autorytet władczy, a zarazem pojmując działania mediacyjne jako kontynuację działań arbitrażowych Wacława I (IV),
- duża liczebność planowanego orszaku Zygmunta mającego liczyć 1500 koni,
- osobista podróż Luksemburczyka planowana do Prus będąca najdłuższą z dotychczasowych podróży monarchy,
- planowana postać działań mediacyjnych – walny zjazd trzech zwaśnionych władców przy osobistym pośrednictwie Zygmunta,
- skład poselstwa Luksemburczyka, kiedy okazało się, że jego osobisty udział w mediacji jest niemożliwy – należeli doń: wikariusz króla na Węgrzech, jego najbardziej aktywny dyplomatycznie zaufany dworzanin oraz jeden z najzdolniejszych mediatorów przebywających wówczas na dworze monarchy.